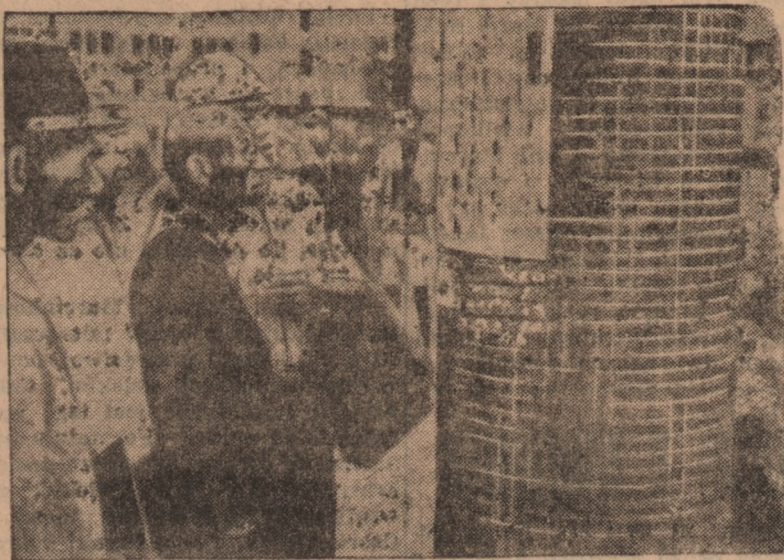


KURIER POLSKI

Rok II Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42
Telefon międzymiastowy 36-00. Roomówka dla publiczności 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12
Poniedziałek, dnia 4 listopada 1946 r.
Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
Konta PKO „ZRYW” Nr. VI-135 PKO IKP Nr. VI-141
Konta bieżące: Bank Związków Spółek Zarobkowych - Bydgoszcz
300

Demokratyzacja Japonii



Amerykańskie władze okupacyjne rozwieszają na kioskach w Tokio i innych miastach japońskich biuletyny informacyjne, które przez odpowiednie dobór wiadomości mają wpłynąć na zdemokratyzowanie szerokich mas japońskich, żyjących jeszcze pod wpływem dawnych feudalnych tradycji

Komisje ONZ

Mołotow za dopuszczeniem przedstawicieli na obrady Rady Ministrów

NOWY JORK (FA). Komisja polityczna ONZ, której przewodniczącym jest Manuilski, odbyła pierwsze posiedzenie. Komisja do spraw społeczno-humanitarnych i kulturalnych zajęła się problemem uchodźców i osób wysiedlonych w związku z zapowiedzianym zakończeniem prac UNRRY z dniem 1. 1. 1947 r. Spodziewana jest niezwykle ożywiona debata w tej sprawie wobec stanowi-

pracują

ska zajętego już na poprzedniej sesji przez delegata Zw. Radzieckiego.

W poniedziałek rozpoczyna się obrady Rady Ministrów nad ostatecznym ustaleniem traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec.

Min. Mołotow prawdopodobnie zażąda, aby do obrad tych dopuszczona została prasa, w przeciwnym razie do paryskiego posiedzenia Rady Ministrów, w którym dziennikarze nie wzięli udziału.

Prezydent Innönü na posiedzeniu parlamentu o stosunkach turecko-radzieckich

ANKARA (FA). Prezydent Turcji Innönü dokonał otwarcia pierwszego posiedzenia parlamentu. W wygłoszonym przemówieniu podkreślił życzenia Turcji utrzymania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i z W. Brytanią. Turcja powita z zadowoleniem projekt zmiany konwencji w Montreux przy udziale wszystkich państw zaintereso-

wanych, z tym, że nowy układ nie naruszy suwerenności Turcji.

Kulisy zamachu bombowego w Rzymie

WARSZAWA (PAP-dr). Szef włoskiego biura politycznego ujawnił, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa w aferę wybuchu bomb zegarowych w gmachu ambasady brytyjskiej w Rzymie włączyli się elementy zagraniczne. Ślady prowadzą do cudzoziemców, przebywających we Włoszech.

W poniedziałek proces zabójców Ścibiorka

W poniedziałek rozpocznie się w Warszawie proces przeciwko zabójcom śp. Ścibiorka, działacza Polskiego Stronnictwa Ludowego, zamordowanego w Łodzi. Redakcja naszego pisma wysłała specjalnego sprawozdawcę, który będzie informował PT. Czytelników o przebiegu tego procesu w codziennych sprawozdaniach.

Nota włoskiej Rady Ministrów

LONDYN (dr). Włoska Rada Ministrów wystosowała notę, domagającą się od Rady Czterech i Narodów Zjednoczonych zmiany niektórych postanowień traktatu pokojowego, opracowanego na Konferencji Paryskiej.

Partia Pracy odniosła zwycięstwo w wyborach uzupełniających do samorządów

LONDYN (FA). W 360 miastach prowincjonalnych Anglii odbyły się w niedzielę wybory uzupełniające do samorządów. Wybrano nową 1/3 część radnych, przy czym zwycięstwo odniosła prawie wszędzie, a zwłaszcza w większych miastach jak Birmingham i Manchester, angielska Partia Pracy kosztem niezależnych i konserwatystów. Stan posiadania konserwatystów na ogół nie uległ żadnej zmianie. Zyskali oni 131 pozycji, a stracili 127. Komuniści stracili 6, a zyskali 1.

Pamiętaj!
Terpentynowy Krem → **BEWI**
Upiększa i konserwuje obuwie

Nowy atak de Gaulle'a na konstytucję

PARYŻ (PAP). Generał de Gaulle zaatakował ponownie projekt przyszłej konstytucji francuskiej. Jest to jeden z jego najostrejszych ataków. Gen. de Gaulle zawiązał Francuzów do głosowania na tych, którzy przeprowadzą odpowiednie zmiany w projekcie konstytucji.

Wprowadził tym samym rozłam w MRP, gdyż partia ta nie ma w swym programie tych wszystkich projektów zmian konstytucyjnych, jakie pragnie urzeczywistnić gen. de Gaulle.
Wybory do konstytuanty francuskiej odbędą się 10 bm.

Stany Zjednoczone zmniejszą ilość wojsk w Austrii

LONDYN (dr). Gen. Clay ujawnił, że liczba amerykańskich wojsk okupacyjnych w Austrii zmniejszona zostanie do 1/3 stanu obecnego. Wojsko zajmować będzie się jedynie demilitaryzacją Austrii oraz repatriacją obcych narodowości.

Odsyłanie nielegalnych imigrantów na Cypr

HAIFA (dr). Do Haify przybyło 1400 nielegalnych imigrantów żydowskich, których załadowano na 2 okręty brytyjskie, i wywieziono na Cypr.

Żydzi ogłosili strajk generalny w Palestynie

LONDYN (dr). W rocznicę ogłoszenia deklaracji Balfoura wyznaczony został generalny strajk Żydów w Palestynie. W czasie tym żołnierze brytyjscy nie wyjdą z koszar do miasta. Rząd Iraku wystosował z swej stro-

ny notę do Stanów Zjednoczonych i Anglii na znak protestu przeciwko deklaracji Balfoura, zaznaczając, iż los Arabów palestyńskich i muzułmanów nie może być rządowi Iraku obojętny.

Czeskie samoloty nad Afryką

PRAGA (IP). Niedawny lot lotników berneńskich pani Ludwika Zaviszkowej i porucznika Józefa Bednara czeskosłowackim samolotem „Sokol M 14”, którym przebyli trasę 10.000 km ponad północnymi i zachodnio-europejskimi państwami był wstępem do wielkiej imprezy lotniczej, którą czeskosłowacka produkcja samolotowa chce dowieść swej dojrzałości. Będzie to teamowy lot naokoło Afryki a użyte będą samoloty fabryki inż. J. Mraz, przedsiębiorstwa narodowego w Chocni w Czechach wschodnich. Samoloty będą w tym celu specjalnie wyprodukowane. Polecą trzy samoloty a sześciu członków załogi, pilotów czeskosłowackich startować będzie do tego lotu w lutym przyszłego roku. Trasa prowadzić będzie przez Jugosławię,

Bułgarię, Turcję, Syrię do Egiptu i Abisynii, skąd przez Kenię w kierunku Jeziora Wiktorii do Kampeli i do brzegów Oceanu Indyjskiego a następnie albo wzdłuż wybrzeża do Mozambiku z ewentualnym przelotem ponad Madagaskarem, albo do Rodezji i Kapsztatu. Z powrotem wyprawa polecą przez Kongo, Belgijskie, Kamerun, Liberię, Gwineę, Senegal, Marokko, Algier, Tunis, Sycylię do Jugosławii. Długość trasy wynosić będzie przeszło 30.000 km.

Rabunek 3 milionów funtów

LONDYN (dr). W Jerozolimie zamaskowani bandyci napadli na 2 inkasentów bankowych, rabując im 3 miliony funtów. Sprawców nie ujęto.

Dyplomacja angielska

Pamiętamy dobrze czasy, kiedy dziś rządząca Partia Pracy była jeszcze w opozycji do rządu Jego Królewskiej Mości. Pamiętamy, jak to stawała w obronie demokracji greckiej, jak wypowiadała się za humanitarniejszym stosunkiem do ludów kolonialnych, i z jakimi sympatiami odnosiła się do noworodzących się demokracji europejskich. Zdawało się, że gdy labou-rzyści dojdą do władzy, rozpocznie się realizacja programu Partii Pracy także w dziedzinie polityki zagranicznej.

Tymczasem co się dzieje? Partia Pracy i jej robotniczy minister spraw zagranicznych Bevin są niczym innym, jak realizatorami brytyjskiej polityki zagranicznej z okresu rządów konserwatywnych. Bevin mógłby równie dobrze zasiadać w rządzie lordów i magnatów przemysłowych — tak dalece odbiegł w swojej linii działania od tego, co głosił, nim wszedł do rządu i nim objął rozległe agendy przy londyńskiej Downingstreet.

Na szczęście — i w Anglii już dostrzegają, że coś w brytyjskiej polityce zagranicznej nie jest w porządku. Dostrzegają paradoksalną sytuację nie tylko niektórzy przywódcy i publicyści Partii Pracy, ale i partii liberalnej.

Z ostrą krytyką polityki zagranicznej min. Bevin wystąpił już nawet organ Partii Pracy „Tribune”, który wprost zarzuca Bevinowi, że na stanowiskach dyplomacji uperczywie utrzymuje konserwatystów o przestarzałym sposobie myślenia.

Na łamach tego pisma korespondent triesteński Gedye tak np. charakteryzuje władze okupacyjne w Triescie i w innych krajach Europy:

„Spójrzmy prawdzie w oczy. Czy mamy prawo spodziewać się, że ludzie, którzy zajmują kierownicze stanowiska w anglo-amerykańskiej administracji wojskowej, nie będą sympatyzować z warstwami posiadającymi, bardziej niż z biedakami, z warstwą mieszczaństwa, bardziej niż z robotnikami, z ludźmi należącymi do ich środowiska, bardziej niż z tymi warstwami społecznymi, które teraz dopiero z energią wulkanu wydoszają się na powierzchnię?”

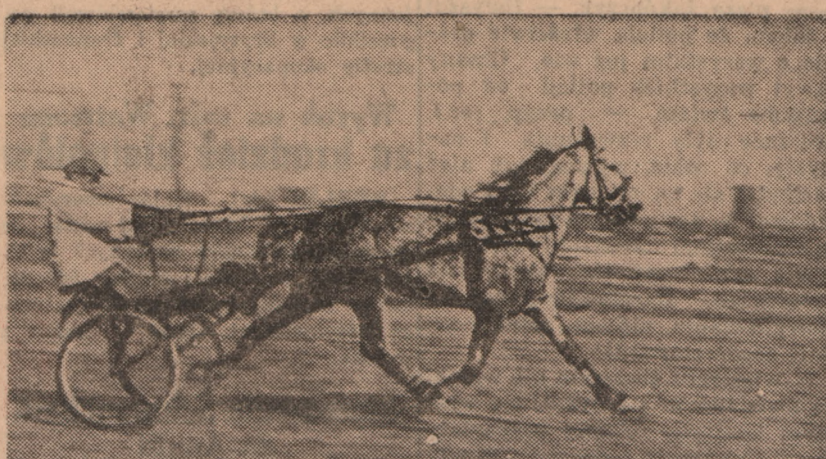
Wielu mamy świadomych reaktionistów w naszym zarządzie wojskowym, zarówno w Triescie, jak w innych krajach.

Trzeba przyznać, że nasi urzędnicy-konserwatyści starają się wyjść naprzeciw temu nowemu dzwoniemu światu, chociaż czynią to z pewnym obrzydzeniem. Wierzą oni, że ten nowy świat nie będzie istniał zbyt długo i wierni zasadzie „contra spem spero” (wierzę wbrew wierze), wierzą, że nadejdzie dzień, kiedy masy pracujące staną się znów tym, czym być powinny, powrócą na właściwe miejsce i będą jeszcze błogosławić swoich panów i zwierzchników. A tymczasem, jedynym co pozostaje — to pozwolić, by te nowe masy wyszumiały się, hamować ich zapędy, w sposób nieatrakcyjny i taktowny, udzielając dyskretnego poparcia ich przeciwnikom i wierzyć w lepszą przyszłość.”

Gedye uważa, że wskutek takiej taktyki konserwatywnych urzędników, zarząd wojskowy znalazł się w błędnym kole.

„Jeden jest tylko sposób wyjścia z sytuacji — pisze Gedye — trzeba

Wyścigi kłusaków w ZSRR



Mato u nas znane wyścigi kłusaków, cieszą się w Europie zach. i Zw. Radzieckim olbrzymią popularnością. Konie przechodzą specjalny trening i muszą w myśl regulaminu całą trasę biegu odbyć kłusem, gdyż przejście w galop pociąga za sobą dyskwalifikację zawodnika, „regulującego” bieg konia. Zdjęcie przedstawia trening przeprowadzony na hipodromie moskiewskiego „Dynamo”

Demokracja bez frazesów

Na marginesie książki o Karolu Marcinkowskim

by na stanowiskach kierowniczych w zarządach wojskowych na terenach okupowanych a także na placówkach dyplomatycznych znaleźli się ludzie o przekonaniach socjalistycznych."

Zbyt często bowiem brytyjskie placówki dyplomatyczne w Europie obsadzone są ludźmi, którzy dziś mają reprezentować linię polityczną Labour Party, a którzy niedawno jeszcze na tych samych placówkach nie tylko wnieśli swój wkład do polityki zagranicznej konserwatystów ale byli osobami entuzjastycznymi zwolennikami ugody z hitleryzmem."

A znany pisarz i publicysta Vernon Bartlett, pisze w liberalnym dzienniku „News Chronicle” w artykule pt. „Kilka słów pod adresem p. Ernesta Bevina”:

„Tragedia polega na tym, że rząd Partii Pracy, który wewnątrz kraju stoi na wysokości zadania i którego polityka wewnętrzna musi spotkać się z aprobatą wszystkich postępów w dziedzinie zagranicznych, współpracuje na zewnątrz z reakcjoniastami, wykorzystując elementy nacjonalistyczne w walce międzynarodowej demokracji”.

„Dyplomacja brytyjska opiera się w każdym prawie kraju na kołach burżuazyjno-kapitalistycznych, nie szukając przyjaciół w sferach robotniczych. W jakikolwiek sposób min. Bevin nie starałby się bronić swoich ambasadorów i jakby się oni nie starali reprezentować należycie Wielką Brytanię, wszystkie te usiłowania nie im nie pomogą, jeśli nie wykażą oni dostatecznej troski o dobrostanie i dobieraniu sobie przyjaciół. Dzięki temu tracimy poparcie wielu milionów uczciwych prostych ludzi, którzy bardzo niechętnie przyjmują na siebie rolę naszych wrogów.”

Głosy powyższe nie są w Anglii odosobnione. Ani rząd Partii Pracy, ani min. Bevin nie będą mogli przeżyć nad nimi do porządku. Obawiamy się jednak, że konserwatyści są w dyplomacji zbyt silni, a Partia Pracy zbyt uboga w dyplomaty, aby nastąpiło to mogło w krótkim lub czasie!

Co piszą inni?



W artykule pt. „Wytyczenie granic między patriotyzmem i szowinizmem” pisze Edward Csato:

Lewicowcy francuscy twierdzą (i mają do tego pełne prawo), że to oni właśnie w okresie walki z hitleryzmem przywrócili językowi swojej ojczyzny wyraz „patriotyzm” w jego pierwotnym, bezkompromisowym znaczeniu. Komunistki sowieckie były awangardą „wielkiej wyzwolenczej wojny” 1941-go roku. W Polsce od pierwszego dnia wojny ugrupowania lewicowe zdobyły sobie moralne przywództwo w walce otwartej, a potem w ciężkim okresie nielegalnego ruchu oporu. My, socjaliści, byliśmy pierwszymi z pierwszych, którzy walczyli, kochali ojczyznę i nie nawidzili niemieckich okupantów.

Badźmy uczciwi: ta nienawiść — jeśli chodzi o masy naszego społeczeństwa — była zwrócona właśnie przeciw hitleryzmowi. Inna rzecz, że ci Niemcy swoim owczym posłuszeństwem i cięciem uwieleniem swego „Führera” diabelnie przysłużyli się powstaniu takiej właśnie postawy w narodzie polskim. Sprawcami naszych krzywd nie byli sami tylko hitlerowcy; byli niemiecki drobno-mieszczanin, wieśniak, robotnik. Nie każdy oczywiście, ale my nie mieliśmy sposobności ujrzeć zbyt wielu „sprawiedliwych”.

Dalsze ofiary

Na apel nasz do ofiarności społeczeństwa złożyła p. St. Puchalska z Białoogardu, Rycerska 1. 500.— zł na fundusz utworzony dla wyekwipowania gimnazjum w Dreźnie w precownię chemiczną, oraz 500.— zł na fundusz pomocy rodzinie re-emigranta z Chełmży, złożonej z 11 małoletnich dzieci.

Poznań, w listopadzie Upadająca dawna Rzeczpospolita pozostawiła nam układ społeczny zdeterminowany przez jednostronny rozwój jednej klasy i to w kierunku ściśle agrarnym, bez wytworzenia nie tylko świadomej warstwy chłopskiej — co w owych czasach było do pewnego stopnia zrozumiałe — ale też z zupełną prawie nieobecnością rodzimego mieszczaństwa w sensie społecznym, gospodarczym a nade wszystkim politycznym.

Nie brakło nam wprawdzie świątynnych jednostek, któreby sobie zdawały sprawę ze zgubnych skutków takiego stanu rzeczy, by wspomnieć tylko o twórcach Konstytucji 3-go Maja, ale najszczytniejsze projekty i reformy „od góry” nie mogły tu zastąpić, jako warunku pierwszego, pracy „od dołu”, od podstaw. Do tego trzeba było olbrzymiej, wytrwałej działalności społecznej, prawdziwego bohaterstwa „na codzień” — właściwości, której nie pozwalały się u nas wytworzyć, nieszczęścia narodowe, nęcające ku bohaterkiej śmierci i powodujące ucieczkę w świat romantycznej uludy.

Na tym tle odcina się ostro postać, którą można śmiało nazwać jednym z niewielu ojców mieszczaństwa polskiego i prawdziwej, nowoczesnej demokracji. Chodzi o Jana Karola Marcinkowskiego, „świętego demokrate”, jak go określili Krasieński.

O ile Wielkopolska zdaje sobie sprawę, co Marcinkowskiemu zawdzięcza, o tyle ofiarą i błogosławioną jego działalność jest na innych ziemiach Polski wciąż jeszcze zapoznawana. 7-go listopada br. przypada setna rocznica jego śmierci. Dobrze się więc stało, że niezbyt liczne Marcinkowściana zostały obecnie pomnożone o wcale obszerną biografię pióra dr. Jakób-czyka).

Praca Jakób-czyka jest jak powiedziałem biografią, trzyma się ściśle źródeł, nie pozwala sobie na najmniejsze „intuicyjne” dowolności, tak powszechnie używane do łapania dziur przez wszystkich prawie autorów tzw. Wies romances. Podejście takie wzbudza bezsprzecznie zaufanie, choć powoduje oczywiście miejscami pewne przeskokki i nielogiczności. Tak się składa, że w odniesieniu do Marcinkowskiego taka gruba niejasność zaistniała w obrazie Jakób-czyka właśnie w miejscu, które jako jedyne w świetlanym życiu poznańskiego doktora budzi nie małe wątpliwości.

Mam na myśli zachowanie się Marcinkowskiego podczas uwięzienia w r. 1822. Studiując w Berlinie, młody 22-letni Karol należał do tajnego stowarzyszenia „Polonia”, działającego pod hasłem „Wolność i Ojczyzna” i posiadającego charakter wolnomularsko-węglarski. Gdy policja pruska wpadła na trop organizacji i zaarrestowała cały szereg „Polonistów” m. in. i Karola, Marcinkowski nie przyznał się zrazu do niczego.

„Nastąpiły denerwujące dni i noce — pisze Jakób-czyk. — Usłyszał z zalem, że policja właściwie prawie o wszystkim już wie. (Znany chwyt wszystkich policji od początków świata — przyp. rec.). Drepczące były rozważania i namysły, co robić, wyznać lub nie? Zachwał się na moment (?) i zdecydował na zeznanie, mimo uchwały na ostatniej naradzie członków” (gdzie zobowiązali się wszyscy nie wyłączać Marcinkowskiego do niewyjawiania niczego, gdyby zostali zaarrestowani).

W więzieniu śledczym nie wiodło się uwięzionym źle, żywili się własnym kosztem, rodziny przysyłały nawet wspaniałe święcone. Wtedy to w protokole z dnia 30 marca Marcinkowski opisał dzieje związku i jego cele. Zaprzeczył tylko odbycia tajnej narady u siebie. Po kilku dniach zeznał o stosunkach osobistych kolegów. (Czy

można wobec tego twierdzić, że „zachwał się” na moment?). W ciągu marca i kwietnia nastąpiły aresztowania w Księżstwie, władze rozdmuchiwały sprawę, dążąc do procesu o zdradę stanu. Nalegano na Marcinkowskiego (oczywiście ze strony niemieckiej), by podał statut związku. Znow — deliberacje i wątpliwości. Namyslał się przez kilka tygodni... nad sposobem rekonstrukcji ustawy w pamięci (!) i wreszcie podał je 15-go maja na piśmie w 37 punktach. (Czy wciąż jeszcze można mówić o „zachwaniu” się na moment?). Tymczasem aresztowania w Poznańskim pociągnęły za sobą zaniepokojenie wpływowych obywateli. Wreszcie udało się jednak namiestnikowi ks. Radziwiłłów uniknąć groźnego procesu o zdradę stanu. Marcinkowski i jeszcze jeden z towarzyszy zostali skazani jedynie na 6 miesięcy twierdzy, inni na 3 miesiące i mniej.

Odsiadanie twierdzy odbywa-

ło się we wcale idyllicznych warunkach, niebawem pozwolono skazanym na odsiadanie kary w Gdańskiej... gospodzie i na utrzymywanie stosunków towarzyskich. W styczniu 1823 r. otrzymują zwolnienie i Marcinkowski składa niebawem doktorat w zakresie medycyny. Potem Jakób-czyk przedstawia trudności początkującego lekarza na terenie Poznańskiego i pisze „Na szczęście wogóle było mało lekarzy i tych optymano wysoko”. Dr Karol miał już styczność z domem ks. Radziwiłłów, sławę konspiracji i więzienia za działalność patriotyczną. Czyżby społeczeństwo wielkopolskie nie wiedziało o roli Marcinkowskiego w więzieniu, o wydaniu całego szeregu osób? Albo czy w obrazie narysowanym przez Jakób-czyka zabrakło jakiegoś głosu decydującego trzonu, który oczyściłby, a w każdym razie wytłuma-czyłby Marcinkowskiego i uzgodnił zarazem dwuznaczną pojęcie w r.

Połączenie Pragi czeskiej z zagranicą

PRAGA (IP). Jesienny rozkład jazdy kolei czechosłowackich, który niedawno wszedł w życie ustala nowe, dogodniejsze połączenia kolejowe Czechosłowacji z zagranicą. Tak np. obecnie bezpośrednie wagony na linii Praga-Paryż i z powrotem kursują codziennie, pociąg pospieszny Praga — Zurych — Paryż, który kursuje trzy razy tygodniowo ma obecnie bezpośrednie wagony Praga—Wiedeń. Dalej ustanowione zostało drugie połączenie bezpośrednie z Polską na linii Praga—Warszawa i z powrotem, a to pociągami po-

spiesznymi nr 26 i 23a. Pociąg pospieszny nr 26 odchodzi z Pragi o godz. 23 min. 20 a przyjeżdża do Warszawy o godz. 17.56, pociąg pospieszny nr 23a odchodzi z Warszawy o godz. 28.10 a przybywa do Pragi o godz. 6.45. Pociąg pospieszny na linii Praga—Budapeszt posiada odtąd bezpośrednie wagony, tak samo jak na linii Praga—Bukareszt i Praga—Białogród a to w poniedziałki, środy, piątki i soboty. Te same wagony w kierunku odwrotnym na tych liniach kursują w poniedziałki, środy, piątki i niedziele.

O zerwanie stosunków z gen. Franco

NOWY JORK (FA). Na ręce generalnego sekretarza ONZ Trygwe Lie wpłynął wniosek delegacji polskiej, w którym domaga się ona zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco przez wszystkie państwa należące do ONZ. Wniosek podkreśla, że sytuacja w Hiszpanii uległa w ostatnim czasie znacznemu pogorszeniu.

Wzrost eksportu brytyjskiego

LONDYN (FA). Jak ogłoszono w Londynie, eksport towarów brytyjskich jest już obecnie wyższy aniżeli przed wojną. W październiku przekroczone przeciętną z 1938 r. Wartość eksportu wzrosła o 20 milionów ft. szterlingów, a więc jest ponad 2 i pół razy większa niż w 1945 r. Ilość produkcji parowozów wyraża się cyfrą 700 szt. rocznie, zaś samochodów prywatnych — cyfrą 20.000 miesięcznie.

Wysiedlanie Niemców z Danii

FLENSBURG (dr). Rozpoczęła się repatriacja Niemców, którzy uciekli do Danii w czasie działań wojennych, a którzy zamieszkiwali poprzednio w brytyjskiej i francuskiej strefie okupacyjnej.

Wyrok na mjr. Wattsona za kradzież klejnotów

BERLIN (dr). Major amerykański Wattson, który brał udział w kradzieży klejnotów koronnych Wielkiej Hesji wartości 1 miliona 500 dolarów, skazany został na 3 lata pracy przymusowej, oraz wydalenie z wojska.

Zaproszenie Schumachera do Anglii

LONDYN (FA). Brytyjska Partia Pracy wystosowała zaproszenie do przywódcy niemieckiej partii socjal-demokratycznej Schumachera. Schumacher wyjechać ma do Anglii z końcem listopada br.

Belgia, Holandia i Luksemburg chcą wziąć udział w konferencji „niemieckiej”

LONDYN (dr). Belgia, Holandia i Luksemburg wystosowały do amerykańskiego podsekt. stanu Achesona notę, w której domagają się współudziału w konferencji nad traktatem z Niemcami. Acheson odpowiedział na to, że o tym zadecyduje może jedynie sama Rada Człedach.

Nowe ustępstwo na rzecz niemieckich Zw. Zawodowych

BERLIN (dr). Niemieckie związki zawodowe zostały zwolnione z obowiązku przedkładania swego statutu do zatwierdzenia brytyjskim władzom okupacyjnym. W ten sposób niemieckie związki zawodowe mają wolną rękę w demokratyzacji kraju.

Znoszenie kontroli cen w Ameryce

NOWY JORK (PAP). Urząd Kontroli Cen w USA podał nową listę artykułów zwolnionych od kontroli cen. Obejmuje ona aparaty radiowe i elektryczne, gramofony, drobne przedmioty elektryczne, artykuły metalowe, kuchenne i stalowe. Decyzje te umotywowane są tym, że podaż i popyt na te artykuły są niemal jednakowe. Osobnym zarządzeniem zniesiono kontrolę cen wszelkich tłuszczów. Oczekuje się dalszych tego rodzaju zarządzeń, tak, że z początkiem grudnia pod kontrolą zostaną tylko artykuły, które stanowią najważniejsze pozycje w kosztach utrzymania.

Anders pisze pamiętniki

WARSZAWA (PAP-dr). Generał Anders opuścił definitywnie Włochy wraz z swym sztabem, składającym się z 163 oficerów, udając się przez Calais do Londynu. Zaznaczył on dziennikarzom, iż zamierza pisać pamiętniki.

1822 z ofiarną służbą dla Ojczyzny podczas powstania listopadowego, w którym brał udział nie tylko jako lekarz, ale również jako żołnierz? Jakby nie było — jest rzeczą konieczną, by autor zabrał jeszcze głos w tej sprawie i złożył dodatkowe „zeznania”. „Podsądny” Marcinkowski ma do tego pełne prawo, całym swym późniejszym życiem udowadnia, że tu się coś nie zgadza.

Wyjaśnienie tej niefortunnej sprawy należy się zresztą nie tylko „świętemu demokracji”, ale i samemu Jakób-czykowi. Bo poza tym — z wyjątkiem pewnej chaoty-czności wywodów w kilku miejscach — nie można autorowi niczego poważniejszego zarzucić.

Postać wielkiego społecznika, ofiarnego lekarza, energicznego organizatora i propagatora swych idei rysuje się wyraziście i zajmująco przed naszymi oczami. Życia osobistego dr Marcina nie poznamy wprawdzie, ale przypuszczam, że przeszkodą nie do przebycia był tu brak materiałów. Z tła widzimy tyle, ile potrzeba, nie za dużo, nie za mało.

Nazwałem wyżej Marcinkowskiego jednym z ojców mieszczaństwa polskiego i prawdziwej, nowo-czesnej demokracji polskiej. Cała książka Jakób-czyka jest tego wyraźnym dowodem. Formalnie nie należał do ówczesnego obozu demokratycznego. Pod niektórymi względami zgadzał się raczej z Czartoryskim, niż z takimi reprezentantami demokracji w Poznanskim, jakimi byli Libelt i inni, a jednak idea demokratyczna była mu przewodnikiem całego życia, żył nią w praktyce.

Wystarczy wspomnieć ogrom wytrwałej pracy, włożonej w realizację Towarzystwa Naukowej Pomocy, które odegrało decydującą rolę w wykształceniu kadry polskich lekarzy, adwokatów, kupców i rzemieślników, rekrutujących się ze wszystkich warstw społeczeństwa, z szerokim uwzględnieniem sfer włościańskich. Poza aspektem społecznym, zabezpieczenia prawa do oświaty i wybita się każdemu zdolnemu człowiekowi, Towarzystwo Naukowej Pomocy stało się też jednym z decydujących czynników w walce z napierającą niemiecczyną.

Marcinkowski budował stan trzeci w Polsce nie tylko przez oświatę, ale też przez wysiłki zmierzające do ugruntowania i rozbudowania rodzimego kupiectwa i przemysłu. „Jest twórcą pierwszego w Poznaniu czynu zbiorowego — Bazaru, symbolu wywyższenia handlu do ważnego i chlubnego zawodu.” (Papee). Ze szkoły Marcinkowskiego wyszedł Hipolit Cegielski, przezeń nie tylko z ciężkiej choroby uratowany, ale też skierowany na drogę kupiecką. (Jakób-czyk). Marcinkowskiemu zawdzięcza swe powstanie szkoła gospodarza w Turwi, ćwicząca młodych rolników we wzorowej gospodarce i „Towarzystwo ku Wspieraniu Ubogich i Biednych” z duchowymi trzech wyznań na czele, uczące ludzi współ-lżycia i miłosierdzia, ukazujące ogółowi, że tam gdzie chodzi o nieszczęśliwego człowieka powinny się kończyć antagonizmy wyznaniowe i narodowościowe.

W tej właśnie najprawdziwszej demokratycznej dążności do ulżenia doli wszystkich cierpiących, bez żadnych różnic klasowych i innych Dr Marcin wznosił się na najwyższe szczyty. Dążył do tego, by zapewnić wszystkim ludziom nie tylko prawo do oświaty, do chleba, dobrobytu, do wybitcia się, ale i do ratowania zdrowia. Mówiąc językiem Roosevelta, głosił w praktyce poza hasłem wolności od ciemnoty, od głosu, od upośledzenia społecznego, również hasło powszechnej wolności od chorób.

Prawdziwie con amore przedstawiał Jakób-czyk poświęcenie poznańskiego lekarza, który leczył więcej za darmo, nie za pieniądze, narażając się na trud i niebezpieczeństwa i który nawet wrogów, nie wyłączając króla pruskiego, zmuszał do wyrażania podziwu i czci. (Czy Marcinkowski za udział w po-

(Dokończenie na str. 4-tej)

Poważny i rzeczowy głos amerykański o ZSRR Wspólny język Wschodu i Zachodu jest możliwy

Amerykanie lepiej przygotowani do współpracy z ZSRR, niż Anglicy — twierdzi autor rewelacyjnej książki — Dyskusja ze Związkiem Radzieckim może potrwać 10 lat — Amerykanie o ustroju radzieckim

Cieszyć się należy, że po różnych podjudzających wystąpieniach antyradzieckich w niektórych pismach amerykańskich coraz częściej pojawiają się głosy poważne i rzeczowe, nawołujące nie tylko do wyrównania poglądów, ale i do zacieśnienia węzłów współpracy. Takich publikacji jest obecnie w Ameryce już więcej niż artykułów napastliwych.

Niezmiernie ciekawą książkę napisał ostatnio wybitny dziennikarz Vincent Sheean pt. „Dom przeciw domowi”, autor szeregu trafnych przewidywań w swoich publikacjach przedwojennych.

Sheean zdaje sobie sprawę z tego, że miarodajnymi czynnikami po ostatniej wojnie są tylko dwa mocarstwa — ZSRR i USA i że

niech z osobna zależny jest dalszy rozwój sytuacji światowej. Sheean widzi wszystkie trudności, jakie istnieją w obecnym stanie rzeczy, ale jest zdania, że współdziałanie Ameryki ze Związkiem Radzieckim jest możliwe i osiągalne.

W długim wywodzie charakteryzuje on pojęcie wolności i wykazuje różnice, jakie wychodzą w zapatrywaniach na nią obu partnerów.

„Ale mimo wszystko — stwierdza Sheean — my Amerykanie do współpracy z Rosją jesteśmy lepiej przygotowani niż Anglicy, Francuzi czy Belgowie. Amerykanie bowiem mają rozleglejszą praktyczną cywilizację, niż nasi

starsi bracia, posiadają większą znajomość maszyn, techniki, pomysłów inżynierskich itd. Pod tym względem kultura amerykańska jest o wiele lepiej dostosowana do spotkania się z Rosjanami niż inne, ponieważ Amerykanie posiadają już to, do czego Rosjanie dążą, już są wyrazem tego, czego wyrazem chce być społeczeństwo radzieckie, mianowicie wyrazem technologicznego optymizmu w jego najwyższej formie. Natomiast pod względem filozoficznym Amerykanin jest przygotowany mniej niż Anglik do tego zadania, ponieważ przyrodzona mu dufność (zadowolenie z własnych metod) pozostawi mało możliwości na przyjęcie obcych i nowych pomysłów.

„Nie kto inny a właśnie Amerykanie będą musieli wziąć główny udział w dyskusjach z Rosjanami, które być może potrwać z dziesięć lat. Amerykanie są ludźmi, którzy potrafią z zapalem i bez trudu dyskutować o rzeczach praktycznych. Rosyjska koncepcja wolności nie stoi w sprzeczności z prawami cywilnymi i politycznymi. Wychowanie i życie u

(Dokończenie na str. następnej)

Za widnokregiem

Napisał Alfred Kowalkowski

Tym co trwają przy ujęciu godzin i milczenia, lotnym drzewom młodości, wiatrom niepowrotnym błękitom przeczuwanym w zieleni i cieniach — opowiem wielkość śmierci. I ziemi tej dotknę, by zmierzyć ciężar czerni i głębię wieczorów — ich ton głuchy, odległy jak grzmot lodowcowy i przyszłość w nich wezbrana potokiem kolorów, i ludzi — ludzką przepaść — pochylone głowy.

Wierzcie mi: to są ludzie. Znam ich zgon i życie i ciemne serca, które czas ze snu wyleczył. Po wszystkich lustrach widzę jedyne odbicie ich twarzy wolnej w gestwie zapóźnionych rzęczy. I wnoszą tu ramiona — płonące chorągwie — i piętrzą los swój w sobie, aby upaść mieczem, i teraz są widoczni z wieży dnia okrągłej jak maszt za horyzontem przujący powietrze.

I tak w krwi swej jednoczą krainę wysoką, ponad którą się wzbili tukiem ciał i ciszą. I piękno zbudowali w ruinach i mroku wywiódlęzły z pobojowisk ojczyznę najwyższą. I oto jest zniszczenie i są nowe światy, lecz nie ma w krajobrazie takiej śmierci, co by mogła przetrwać nas czujniej niż jesienne kwiaty rozsadzające wzrostem i życie i groby.

Datez na zachód i bądź czujny!

9-10. listopada 1946 Kongres Polaków - autochtonów z Ziemi Odzyskanych w 25-lecie PZZ



Niebywałe sukcesy artystyczne w Ameryce zdobywa reprezentacyjny balet sławy tańca amerykańskiego Humphrey Weidman. Skupia on artystów i artystki o najwyższej klasie światowej. Technika poszczególnych członków baletu jak i technika zespołowa stoi na niebywale wysokim poziomie. Prawa fizyczne zdają się dla nich nie istnieć. Nie więc dziwnego, że występy baletu Humphrey Weidman budzą nie tylko niesłychany zachwyt największych znawców tańca, ale i codziennie wypełniają salę teatru widzami a kasy teatru dolarami. Zdjęcie przedstawia rewelacyjny balet w pełnym ekspresji tańcu satywowanym „Furia lynchująca tego tłum”.

Eugeniusz Szermentowski

Fike

Powieść z czasów Katarzyny Wielkiej

— Prawda, kniaź, ciemny my naród, nieoświecony... Przyjdzie czas, i my przejrzymy na oczy, ludźmi się staniemy... Przewróć się, kniaź, jeśli woła twoja, na plecy.
— Daj zimny okład na głowę.
— W tej chwili. Już biegnę. — Afanasij zrzęcznie, jak kot, zsunął się po stopniach.
— A sprawdź-no tam, co porabia graf Poniatowski — zawołał za nim książę.
— No, chwala Bogu, że dziś już będzie koniec. Wypijemy za pomyślność dynastii Holtorpów, pfe! Romanowych, chciałem powiedzieć! Albo — Poniatowskich — szepnął, nachylając się do ucha Williama. No, już dobrze, dobrze! zamachał gwałtownie ręką, jak by się odżegnywał od surowego spojrzenia gościa. — Paradni są, wiesz, chłopcy rosyjscy ze swoim szowinizmem... Afanasij, uważasz, z pogardą odnosi się do cyganów. Nieokrzesany, powiada, narod... Brudny... brzydki się nimi... Aż śmiech bierze. A sami... ech!... Georges, słyszysz? Czy mi się zdaje? — Książę umilkł i nadstawił uszu. — Jakby dzwony... Afanasij! — ryknął nagle. — Ależ tak, dzwonia! — I jednym skokiem znalazł się na dole.
Williams wciąż nieruchomy, spokojnie liczył w głowie... Cztery... pięć... sześć... siedem... osiem... dziewięć... Nadłuchiwał jeszcze czas jakiś, ale dzwony umilkły.
Do łaźni wrócił Naryszkin, za nim pokazał się Afa-

nasij, kreśląc na piersiach znaki krzyża. — Słyszaleś, Georges, dzwony cerkiewne?
Anglik skinął głową.
— Dziewięć. I co na to powiesz, a?
— No, cóż, jako Rosjaninowi, składam ci pierwsze życzenia, Lew... W imieniu własnym i rządu angielskiego... A gdzie Poniatowski?
— Ten wariat, wyobraź sobie, kiedy usłyszał dzwony, gorączkowo zaczął się ubierać... Kazał ci przeprosić, że bez pożegnania... Kamerdyner mój pomógł mu w ubieraniu... Wyskoczył jak z procy, dopadł karety...
— W porządku.
— Jak to, w porządku, Georges! Stoł zastawiony... wasza ulubiona marka szampana... śniadanie na stole. A gość mi ucieka sprzed nosa... I cyganki już nadjechały. Ech! Georges, wychylimy dziś puchar za zdrowie...
— Więc córka — Williams pokręcił głową. — Bravo! No, to ubierajmy się.

3.
Za oknami ćwierkały wróble. Jeden z uporem wciąż uderzał o okiennice. Trzepotał skrzydłami, raz po raz uderzał głową. Przestał w końcu. Widać — nie potrafił utrzymać się na wąskiej powierzchni.
Ćwir — ćwir... Zupełnie tak samo świergoczą wróble w Szczecinie. Wystarczyło otworzyć okno sypaną im garść kaszy albo okrucichów. Zlatywały się masami, z dachów, z drzew, z parkanów. Jak bezwładne kamienie spadały pionowo z ratusza, z tumu. Zwinne, żarłoczne, wijały się, jak w tańcu, drepząc, podskakując, podfruwając...
Dlaczego tutaj tak zimno? Czemu nie napalą w piecach? I — nawet czymś ciepłym nie przykryją... Ach, siły, brak, żeby upomnieć się, nawoływać, prosić... Lek-

ceważą ją tu, zaniebują... Zdażyła się już przyzwyczaić... Ale — nie zapomina tego, o! nie... Zresztą, co to dziwnego? Przykład idzie z góry... Elżbieta tak się do niej odnosi, jakby nie istniała... owszem, interesuje się tylko jednym: ciągłością dynastii. Tak, na to im tu byłam potrzebna!... Piotr, no! O nim lepiej nie myśleć. Jak by sobie za cel postawił zohydzić ją w oczach świata, ośmieszyć, a najlepszym razie — zneglizować... Lalki, psy, mundury, wódka... No i — nieustanne flirty. Przypomniała sobie: „Madame de ressource”... Rozśmiała się na tę myśl. Rzeczywiście: „Madame de ressource”, coś w rodzaju nianki czy bony... A teraz ta garbata księżna Kurlandzka. Och, ileż tych upokorzeń na każdym kroku!
...Dobrze przynajmniej, że — córka. Córki nie odbiorą, jak Pawła. Na co im dziewczyna? To dobrze. Sama zajmie się wychowaniem dziecka. Pokaże Elżbięcie, że potrafi, że nie święci ganki lepią.
Ach, co to? Dzwony cerkiewne biją. Obwieszczają ludowi narodziny cesarskiego dziecka... Głoszą dobrą nowinę, że ród Romanów płeni się z łaski bożej, na szczęście i pomyślność narodu. Z łaski bożej... Romanow... pożał się Boże! I znowu śmiech porywa Wielką Księżną, ale zaraz gąśnie w bolesnym grymasie.
Za kotarą ruch jakiś i szmer ożywiony. Szelest sukien, szepty. Po chwili słychać głos — Władimirowej:
— Imperatorowa!
Ciężkie, mocne, energiczne kroki. Chrzest atlasowej sukni.
— No, jak tam?
Wielka Księżna otwiera oczy i uśmiecha się. Całuje iyciągnię... która czuje...
(Ciąg dalszy nastąpi)

Granice Polski na Zachodzie nieodwracalne oświadcza również wpływowy tygodnik brytyjski „The Economist”

W związku z ostatnim oświadczeniem min. Bevena w sprawie zachodnich granic Polski, znany tygodnik

angielski „The Economist” zamieścił artykuł, w którym traktuje i mądrze podkreśla nieodwracalność decyzji powziętych w Poznaniu w sprawie ustalenia granicy polskiej na Odrze i Nysie.

„The Economist” pisze dosłownie: „Nieuznanie przez Wielką Brytanię zachodnich granic Polski przyczyniłoby się do rozczarowania tego odłam społeczeństwa polskiego, który sympatyzuje z Zachodem i byłoby wodą na młyn propagandy antybrytyjskiej. Wywołałoby to również wzrost wzmocnienia nacjonalistycznych w Niemczech i niepotrzebnie utrudniłoby stosunki ze Związkiem Radzieckim. Brytyjczy nie żowie stanu rozumieją chyba w Poznaniu, iż sytuacja, wytworzona przez oddanie Ziemi Zachodnich pod administrację polską i co za tym szło — przez wysiedlenie Niemców, stanie się nieodwracalną. Wydaje nam się, że minister Bevin popełnił nieostrożność, powracając jeszcze raz do tej sprawy”.

Jest to głos tak trzeźwy, że nie mamy do niego nic do dodania. Nie jest to zresztą na Zachodzie dziś już głos odosobniony. Przyczynił się do tego niemało Naród Polski swoją mocną, jednolitą i zdecydowaną postawą.

Wspólny język Wschodu i Zachodu

(Dokończenie ze str. poprzedniej)

ta, wolność. Wszystko to istnieje w tym celu, by zapobiec powstaniu społecznego dysonansów.

„W wielu rzeczach będziemy musieli rozmawiać językiem nieznanym — pisze dalej Sheean — ale wiemy, iż istnieje już między nami szereg zagadnień uzgodnionych, aczkolwiek ich jeszcze nie odkryliśmy. Przebywając przez 2 i pół roku na lotniskach całego świata stwierdziłem, iż ludzie znający się na lotnictwie, nie potrzebują specjalnej znajomości języka, by o lotnictwie rozmawiać. Jedynie problemy z wielkich dziedzin życia — właśnie owe całe wieki, które są naszym punktem wyjścia, wymagają szczególnego przemyślenia i rozważania różnie w naszych na nie poglądach; wymagają, byśmy ich nie komentowali każdy oddzielnie i każdy inaczej tylko dośzli do wspólnego porozumienia.

Po przeanalizowaniu mentalności amerykańskiej oraz rosyjskiej Sheean przypomina błędy Traktatu Wersalskiego i dowodzi, że punktem wyjścia dla kolaboracji Stanów Zjednoczonych z Rosją na wszystkich odcinkach polityki międzynarodowej, musi stać się uzgodnienie poglądów tych dwóch mocarstw na zagadnienie niemieckie, bo to jest problemem dziś najpilniejszy i najważniejszy:

„Wiemy dzisiaj — pisze — że ustosunkowanie się Niemiec do pozostałego świata stanowi funkcję stosunków międzynarodowych i że nie możemy kwestii niemieckiej traktować nadal jako zjawiska oddzielnego. Zgoda Ameryki i Rosji na załatwienie sprawy niemieckiej ma znaczenie fundamentalne: jeżeli dojdzie do zgody na punkcie Niemiec, to osiągniemy zgodę także w wielu innych sprawach, w większości amerykańskie i Rosja, nie trudno będzie uzyskać taką zgodę od W. Brytanii i jej satelitów.

Na zakończenie autor wraca do historyzoficznych rozważań i szuka sposobów współzycia kapitalistycznego świata zachodniego ze socjalistycznym Związkiem Radzieckim:

„Społeczność ludzka — czytamy — składa się, historycznie rzecz biorąc, z ludzi związanych ze sobą we większe i coraz większe zgrupowania celem wspólnej ochrony przed nieprzychylnymi jej siłami, do których wrogie pierwiastki jej własnej natury zawsze były wprowadzane zaliczane acz nie zawsze należycie oceniane. Pierwiastki rozbójnicze i antyspołeczne niepoddane na czas kontroli wywołują katalizm społeczny, który jest dla ludzkości tak samo destrukcyjny, jak każda katastrofa żywiołowa, jak wojny i rewolucje. Faktem dzisiaj najbardziej odstraszającym przed rozjątrzeniem tych konfliktów winno być to, że ludzkość zaopatrzona jest teraz w nowe narzędzia walki i to takie, które niszczą nie tylko ludzi, ale także materię.

Prawda druga

Wiaca Ojców naszych jest wiacą naszych dzieci

9 - 10. XI. 1946

Kongres Polaków-autochtonów z Ziemi Odzyskanych w 25-lecie PZZ

jest możliwy

W końcowej części książki Sheean zajmuje się różnicami ustrojowymi obu mocarstw i udowadnia, że „nasza własna (tj. amerykańska) organizacja ekonomiczna nie jest już czystym kapitalizmem. Ale jakkolwiek ją nazwać, system nasz pozostanie nadal najbardziej do kapitalizmu zbliżony; nasze społeczeństwo jest doń przywiązane i tylko jakiś potworny kryzys mógłby system ten nadwerzężyć. Kryzys taki mógłby być złagodzony przez oświecony kapitalizm lbo być może nawet odwrócony przez zastosowanie kontroli społecznej, tak, iż mógłby się rozwinąć proces ciągłego osłabiania kapitalizmu od wewnątrz i można by dokonać szeregu przemian według wzorów już przynajmniej w teorii ustalonych. Nazewnąz atoli takie przemiany mogłyby złagodzić, choć nie całkowicie usunąć, sprzeczności między „konicznym działaniem na korzyść prywatną, a takim systemem, który wszystko podporządkowuje państwu.

„Jak usunąć tę sprzeczność, której towarzyszyć będą polityczne i militarne przesroty różnych systemów władzy — oto zadanie dominujące i do jego rozwiązania zabrać powinny się wszystkie wielkie umysły współczesne. Do socjalizmu możemy dojść drogą własną, jak do tego smierza brytyjska Labour Party, albo też poprzez serie katastrof, jak to przewiduje szereg ekonomistów;

Mają felieton

Papierowa organizacja

Toruń, w październiku. Wszelkie pisma urzędowe, które otrzymuję, lubię oglądać zawsze z dwóch stron. Trudno, takie przyzwyczajenie, ale dzięki temu przyzwyczajeniu poznałem dokładnie papierową organizację pokonanych Niemiec, bowiem większość pism, wezwań, zaproszeń, kwitów, biletów, jest pisana, czy drukowana, na niemieckich drukach — przeważnie na różnego rodzaju kartach żywnościowych. I trzeba przyznać, że pod tym względem wyprzedzili Niemcy wszystkie inne państwa świata i gdyby od tej

natomiast jest wśród nas bardzo niewielu takich, którzyby sobie życzyli, byśmy cel ten osiągnęli sposobem rewolucyjnym.

Książka Sheeana zasługuje w pełni na głębsze jej przemyślenie. „Dziennik Zachodni” swoje omówienie tej rewelacyjnej książki zaopatruje w komentarz, któremu nie można odmówić racji:

„Czytając wspomnianą książkę na tle zagadnień dzielących i łączących dwa mocarstwa, mimo woli wysuwa się sytuacja Polski. Rzecz oczywista, że Polska jest drobnym odcinkiem na długim froncie polityki światowej. Ale czasem doświadczenie poczynione na odcinku małym wytycza linię postępowania dla całości. Otóż nasze państwo jest krajem, którego ustrój dzisiejszy nie jest ani sowieckim ani kapitalistycznym, jest systemem, który potrąfił się do nowej sytuacji politycznej zastosować, obciążenie wszystkie przesroty kapitalistyczne, a jednocześnie utrzymać to, w czym Amerykanin upatruje wolność obywatelską. Polska zatem może służyć za przykład, iż można pogodzić oba krańcowe sprzeczne systemy społeczne.

Muszą jednak istnieć warunki ku temu. Pierwszym z nich to świadomość, że nowa wojna przyniesie zagładę naszemu światu. Drugim — zrozumienie, że droga przejścia od państwa kapitalistycznego do socjalistycznego nie koniecznie iść musi przez katalizmy gospodarcze lub krwawe rewolucje. Cel ten osiągnąć można także drogą przemian bezkrwawych, jak tego dokonano w Polsce. Tylko trzeba chcieć i trzeba tą drogą już zacząć iść, b czas nagli.

Kap. Tadeusz Szwec

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

choroby wątroby, żółdka i kiszek, chroniczne zaparcie, artretyzm, złą przemianę materii zwalczają

Ziółta „Cholekinaza”

H. NIEMOJEWSKIEGO 2374

Sprzedż w apt. i skł. apt. Lab. Fizjol. - Chem. „Cholekinaza” Warszawa, Mokotowska 50

papierowej organizacji był uzależniony wynik wojny, to wojnę tę by Niemcy wygrali. A ile tej biuhy jest?

Już rok przeszło na niej jedzie dziemy i mimo, że cierpimy na chroniczny brak papieru, wydaje się, że będzie nam ona służyła jeszcze długo. A tymczasem każde wezwanie, czy nawet pismo urzędowe, które otrzymuję, odsłania mi kulisy tej dziwnej kartkowej poezji niemieckiego żółdka w czasie wojny. Różne kolory, różne formaty, wzory, znaki wodne, racje — od pięciu gramów począwszy — na różnego rodzaju artykuły żywnościowe, aż tworzą w głowie zamęt i mimo woli człowiek dziwi się, że ci ludzie się w tym wszystkim nie pogubili — zwłaszcza w czasie chaosu wojny. Dziwię się temu tym bardziej, że my mamy tylko jedną kartę żywnościową i jakoś z tą jedną nie możemy sobie dać rady, choć wojny nie ma. Mamy z nią tylko jeden wielki, stały kłopot. Wciąż gubimy jakieś wartościowe odcinki, przegapiamy terminy rejestracji, wykupów, serce nam pęka na widok marnujących się odcinków na cukier, tłuszcz, mięso, a to samo serce kraje się z oburzenia, gdy się wycina z tej kartki numer właśnie

wyznaczonego pewnie wytrwa. Sądzą, którym ważność Kennkarta skończy się już za rok, więc już dziś się martwią, czym się będą legitymowali, co będą załączali, przedkładali wtedy? Chwała Bogu, że ja takiego zmartwienia nie mam.

Moja Kennkarta jest gültig bis 1. 2. 1949. że to magiczne słowo jest ważne i ma pewną wartość, tego dowodem jest fakt, że i dzisiaj jeszcze podrabia się u nas — z konieczności — właśnie kennkarty, a żeby wyglądały na prawdziwe, to wycina im się „ptaszka”, co ma być dowodem, że właściciel jej wymienił na nią w swoim czasie pieniądze, więc że to Kennkarta stara. Tak, u nas są ważne, ale z granicą nie bardzo są respektowane, gdyż cały szereg naszych obywateli ma kłopoty... Nie wszyscy chcą dziś uznać dyplomatów z „Generalgouvernement” tak, jak nie wszyscy biorą poważnie pisma pisane na niemieckich drukach kart żywnościowych.

Opowiadał mi jeden znajomy, który właśnie urzęduje na takich niemieckich drukach, że z braku innego pod ręką papieru, napisał do narzeczonej list, właśnie na takiej „Brotkarcie D 72 — Gültig vom 5. 2. bis 4. 3. 1945”. Co jej tam napisał, nie wiem, ale żalił

się, że mimo iż karta miała piękny ceglany kolor — co jego zdaniem miało symbolizować jego gorącą miłość, o czym jej zresztą w tym liście zeznał — narzeczona się obraziła i tak mu odpisała na „Fischkarcie” koloru zielonego:

— Nie spodziewałam się, że miłość twoja do mnie, gorąca jak cegła, wygasta jeszcze przed naszym poznaniem, że skończyła się 4. 3. 1945 r. Praktycznych korzyści z przysłanej mi karty nie odniosę żadnych, bo u nas wprawdzie wywołuje się odcinki sprzed kilku czy kilkunastu miesięcy, ale nie było jeszcze wypadku, by wywołać odcinki z okresu okupacji. Zresztą, za czerstwy chleb, bardzo ci dziękuję. Karta ta uprzytomniła mi tylko całe twoje skapstwo. Żałuję nie tylko marnych piętnastu złotych na porządny papier listowy, ale nawet z kart ponemieckich, które leżą na twoim biurku, wybrałaś właśnie tę, najmniej wartościową kartę chlebową, a nie np. „Fettkarte 67”, o pięknym błękitnym kolorze. Wiem, że każda, nawet podświadoma czynność, jest zdeterminowana, więc jestem pewna, że to twoje skapstwo podświadomie podsunęło ci właśnie tę kartę, którą jako symbol naszej przyszłej wspólnej biedy, mi przysłałaś. Za zapowiedź życia o suchym chlebie i ceglanej miłości, bardzo ci dziękuję. Dobrze, że mi tą „Brotkarta” otworzyłeś oczy. Zrywam z tobą, a swoją miłość i swoje skapstwo zamarynuj sobie w 34 odcinkach „Marinaden”, które ci przesyłam wraz z tymi słowami na odwrocie tej „Fischkarte”, która, nawiasem mówiąc, też ściągnęłam ci z biurka.

Gdy go zapytałem, jak tę przyciętą przeboleł, odpowiedział mi, że ma już drugą narzeczoną, ale przed nią zamyka już te ponemieckie kartki żywnościowe w w biurku na klucz, a narzeczeńskie prezenty robi jej z odcinków kart teraz ważnych i wywoływanych. W dzień ślubu, nosi się nawet z zamiarem ofiarowania jej całej swojej karty żywnościowej — niech go już nie posadza o skapstwo

— Dobry pomysł — zastanowiłem się — mam niedługo imieniny przyjaciela i mam dwa odcinki na dwieście papierosów, których z braku tych pięciuset złotych, wykupić nie mogę. Poślę mu te odcinki... co za wspaniały pomysł imieninowy i... jeden kłopot mniej. Tylko pamiętajcie obywatele, że pomysł ten jest copyright by Szwec, Wolę was ostrzec, byście w dniu moich imienin, które właśnie niedawno uroczyście obchodzili, nie zawalili czasem Redakcji takimi właśnie prezentami.

Program kongresu Polaków autochtonów w Warszawie

W dniach od 9 do 10. 11. br. odbędzie się zorganizowany z okazji 25-lecia Polskiego Związku Zachodniego „Kongres Polaków autochtonów z Ziemi Odzyskanych”, działaczy b. Zw. Polaków w Niemczech i działaczy PZZ w Warszawie pod hasłem „Odzyskane Ziemie, Odzyskani Ludzie”.

Polski Związek Zachodni pragnie w ten sposób dać wyraz po odzyskaniu Ziemi Polskich nad Odrą, Nysą i Bałtykiem słuszności zachodniego programu polityki polskiej, o którego realizację walczył od chwili swego powstania. Protokolat nad Kongresem objęli: Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut, Premier Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbka-Morawski, Marszałek Polski ob. Michał Rola-Łyżwiński, wicepremier Rządu Jedności Narodowej i minister Ziemi Odzyskanych ob. Wiesław Gomułka, Generalny Pełnomocnik Rządu dla Spraw Repatriacji Osadnictwa ob. Wł. Wojski i prezydent stol. m. Warszawy ob. inż. Stanisław Tołwiński.

W sobotę, 9. 11. br., o godz. 9 odbędzie się w „Romle” uroczyste otwarcie Kongresu przez prezesa PZZ wiceprezydenta KRN ob. W. Barcińskiego, po czym nastąpić będzie przemówienie najwyższych dostojników państwa i przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych. Zasadnicze przemówienie wygłosi wicepremier Rządu Jedności Narodowej i minister ZO ob. Wiesław Gomułka.

W godzinach popołudniowych wygłoszą w tymże referat sprawozdawczy-programowy dyr. PZZ dr Cz. Piłchowski na temat „25 lat walki PZZ”, przemówienia przedstawicieli Polaków autochtonów i b. Związku Polaków w Niemczech, dyskusja i odczytanie rezolucji.

W niedzielę, 10. 11. 1946 uroczystości rozpoczną się nabożeństwem, po czym nastąpi pochód do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie zostaną złożone wieńce a do zebranych przemówi prezes PZZ wiceprezydent KRN ob. W. Barciński. Na zakończenie odbędzie się w sali Roma „Wieczór Artystyczny”. Na zjazd przewidziane jest przybycie około 3.000 delegacji autochtonów z Ziemi Odzyskanych i licznych delegacji Polskiego Związku Zachodniego z całego kraju.

Wyniki działalności wywiadu „Fiat”

BERLIN (dr). Połączony brytyjski i francuski wywiad, znany pod nazwą „Fiat” pracował w celu odkrycia niemieckich wynalazków nieopublikowanych. Wyniki tej akcji są nadzwyczajne. Zawierać będą 38 tomów w dziedzinie wynalazków w zakresie medycyny, fizyki, metaloznawstwa, biologii itd.

Demokracja bez frazesów

(Dokończenie ze str. 2-giej)

wstaniu Listopadowym miał po wrócić po heroicznym zwalczaniu cholery z powrotem do więzienia, w którym przebywał już uprzednio, magistrat miasta Poznania, skąd dający się z Polaków, Niemców i Żydów, wysłał 9 listopada 1837 r. zbiorową petycję do króla, w której m. in. czytamy — „To co tutaj działo się, z jakim bezinteresownym poświęceniem oddawał się leczeniu, biednych zwłaszcza, na jakie niebezpieczeństwa narażał swoje zdrowie, gdy w najściślejszym tego słowa znaczeniu musiał sobie nawet spoczynku nocnego odmawiać, aby zadośćuczynić wołaniem o pomoc, które ze wszystkich stron do niego dochodziło, to wszystko mogło poświęcić tysiące, które miały szczęście doznać jego opieki lekarskiej.”

Usługi zaś, które oddał Marcinowski, nie tylko wszechstronnie podniesieniu społeczeństwa, ale również sprawie polskiej, nie dająca się w ogóle obliczyć. Ten pierwszy u nas bojujący pracy organizator, prepozytywista w pełnym tego słowa znaczeniu, dając społeczeństwu najskuteczniejszą broń przeciw Niemcom, dokonał zara-

zem rzeczy o wiele ważniejszej — przez swój bezpośredni i pośredni wpływ przyczynił się walcnie do porzucenia przez Polaków byłego zaboru pruskiego nieproduktywnych idei szlachecko-romantycznego patriotyzmu. Wskazał drogę i dał podwaliny pod nową społeczność polską, zdającą sobie sprawę, że jedynie organiczne wzmocnienie i demokratyczne zrównanie może nas uodpornić na wszelkie przeciwności dziejów i zrobić z Polski równorzędnego partnera w rodzinie narodów.

Dlatego dziś powinniśmy się zainteresować — więcej niż kiedykolwiek — „świętym demokratą”, albowiem sami nie wiemy, ile mu zawdzięczamy. W poznaniu i należytej ocenie jednego z najwybitniejszych antenatów dzisiejszej demokracji polskiej, odda sumienna, miejscami wprost pasjonująca książka dr. Jakóbczyka, ogromne usługi.

EGON NAGANOWSKI

1) Dr Witold Jakóbczyk: „Doktor Marcin” (Jan Karol Marcinkowski), Poznań 1946 r., Wydawnictwo Zachodnie, stron VIII + 195, 4 wkładki krećcowe, cena 300 zł.

Niemcy w notatniku

Zebrał: Jan Koprowski

Na podstawie układu handlowego z Stanami Zjednoczonymi strefa amerykańska dostarczy większą ilość aparatów fotograficznych. W ostatnich dniach wysłano do Ameryki 200 aparatów i fotograficznych Leica a 600 następnym przekazanych zostanie w przyszłym miesiącu

W obozie koncentracyjnym Natz wejle z 30-40 tys. więźniów pozostało przy życiu w chwili zakończenia działań wojennych tylko 9 tysięcy. 530 dozorców obozu przetransportowano z strefy amerykańskiej do francuskiej, gdzie w Rastatt odpowiadają będą przed francuskim Najwyższym Trybunałem Wojskowym

Szef wydziału gospodarczego amerykańskiego Zarządu Wojskowego gen. Draper wezwał ludność do oszczędności w zużyciu prądu. Brak węgla spowodował już 30% owe obniżenie dostawy prądu dla przemysłu.

Minister spraw wewnętrznych Wielkiej Hesji ogłosił, że urzędnicy, podpadający pod zarządzenia komisji denazifikacyjnej tracą nie tylko prawo do pracy, ale też do noszenia mundurów służbowych i tytułu wypłyającego z racji pracy.

Sir Charles Weir, prezes podkomisji gospodarczej w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec ostrzegł górników Zagłębia Ruhry, że jeśli wydobyć węgla nie ulegnie zwiększeniu — górnikom cofnięte zostaną specjalne przydziały żywności. Oświadczył on dalej, że delegaci górników na zebraniu w Bochum wystąpili przeciw planowi brytyjskiemu.

Gubernator wojskowy strefy sowieckiej polecił trzykrotnie zwiększyć produkcję szkła okiennego, aby zaspokoić potrzeby urzędów i ludności cywilnej. Dotychczasowa zdolność produkcyjna 260.000 m² ma być zwiększona na 960.000 m² mies.

Niemieckie Wolne Związki Zawodowe (FDGB) liczą obecnie w sowieckiej strefie 4 mil. członków w strefach zachodnich, natomiast liczba członków Związku Zawodowego sięga zaledwie 1,3 miliona

W pierwszym dniu wielkiej akcji likwidowania nielegalnego handlu towarami kartkowymi skonfiskowano na stacjach kolejowych i drogach 11.600 kg ziemniaków, 6.000 kg marchwi, 95 kg cebuli, 10 kg słoni i inne. Wszystkie skonfiskowane towary usiłowano przewieźć do Berlina.

Obróńca v. Papena w procesie norimberskim przejmie najprawdopodobniej obronę znanego przemysłowca Alfreda Hugenberg, który wkrótce stanie przed sądem

Taki jest Berlin dni dzisiejszych

Reportaż z życia młodzieży dzisiejszego Berlina

Duch Hitlera i Ewy Braun

Przezyca korespondenta „Leader Magazine”

VI.
Paula opowiedziała mi historię życia swych rodziców. Matka jej, chociaż była dobrą gospodynią prowadziła się moralnie tak jak ona — jej córka.
Dziewczyna mówiła spokojnie lecz szczerze, bez serca i zakończyła tymi słowami:
— Gdyby pan chciał znaleźć w Berlinie niewinną dziewczynę w młodym wieku musiałby pan szukać dłużej.



Berlin dzisiejszy, to obraz nędzy moralnej i materialnej. Mieszkańców stolicy upadłej Rzeszy nie stać nawet na benzynę. Z braku jej popularnym środkiem lokomocji jest „velo-taxi” (rower z przyczepką). Jak gdyby na ironię wśród ruin Berlina sterczy Brama Brandenburska — ongiś duma pełnego pychy 4-milionowego miasta

Rozmawiałem z Fredem Dengerem, zdolnym młodym pisarzem, który również interesował się problemem młodzieży niemieckiej.

— Dzisiejsza młodzież niemiecka jest głodna — mówił. Nie należy rozumieć tego dosłownie. Młodzież niemiecka jest głodna życia, głodna miłości wreszcie — jeżeli pan tak chce — głodna zbrodni.

Na podstawie rozliczonych przypadków Denger przedstawił obraz młodzieży Niemiec hitlerowskich. Nie tęskni ona za życiem normalnym, jak chce go świat, lecz za życiem bez osłonek, za życiem pełnym górnym brzmieniem frazesów, bombastycznych obietnic, lecz przyziemnego bytowania. Obiecano jej wszystko co dać może świat — powiedziano im, że będą nauczycielami ludzkości.

A potem przyszedł upadek i... pokój. Stracili tak dużo podczas wojny a teraz straty te chciałyby zastąpić czymkolwiek. Sytuacja jednak wygląda tak, że chciałoby wyrównać nie tylko straty, ale i osiągnąć

zdobycze na resztę swego życia.

Zapytałem:
— Czy sądzi pan, że ów fizyczny głód, głód pokarmu jest czymś tak bardzo decydującym? Czy — gdyby młodzież nie była tak głodna — nie pielęgnowałyby swych perwersyjnych idei?

— Ależ oni absolutnie nie mają takich idei. Przynajmniej nie są one

więziami. Nie możemy poruszać się, nie możemy stąd odchodzić.

Paul chciał odejść. Gdziekolwiek kiedykolwiek. Pragnął aktywności, świądomości, że żyje. Wszyscy jego rówieśnicy chcą tego samego. Paul powiedział mi, że odczuwa tęsknotę przestrzemi (Fernweh).

— Za czasów Hitlera — mówił — było lepiej. Pod każdym względem lepiej. Mielśmy mundury, mogliśmy maszerować, mogliśmy poruszać się, iść w daleki świat. Paul dobył pistolet z kieszeni i z rozzerwieniem oglądał go. Stale mieliśmy broń, aż do ostatnich dni. I dziś jeszcze wiślu z nas ją posiada.

— Jesteście więc nadal narodowymi socjalistami!

— Do diabła z taką klasyfikacją! — wykrzyknął. Nie, nie jesteśmy nimi, lecz nikt nie może nikomu zabronić rozkoszy uprawiania żołnierski. Rozumie pan? Dziś poszedłbym na wojnę i gdybym to mógł, wie działbym, że żyje.

— Więc Hitler jest waszym bohaterem?

— Oczywiście, że jest nim. A co może się panu wydawać dziwniejsze. Eva Braun jest ideałem wielu berlińskich dziewcząt. Pomyśl pan: młoda dziewczyna kochana przez „fuhrera”, w noc poślubną zażywa truzinę. Czy to nie jest pełne romantyzmu, czy to nie jest „kolosalne”.

Spelunka, którą odnalazłem w ruinach Berlina zostanie zlikwidowana dziś lub jutro, jednak stała się ona wylegarnią coraz to nowych zbrodni, a wszyscy, co się tu wychowywali znajdują się w więzieniach lub też pozostaną na wolności, gdy więzienia nie zdołają ich pomieścić.

A gdy któregoś dnia mała, ta kryjówka zostanie zlikwidowana — dwie, trzy lub cztery inne powstaną gdzieśkolwiek w Berlinie.

Dzisiejsza młodzież niemiecka żyje na „ziemi nocy”. Nikt dotąd nie znalazł z niej wyjścia.

Tak wygląda życie młodzieży berlińskiej według relacji korespondenta „Leader Magazine”. Smutne ono jest, ale zasłużone. Jest ono takie jakie stworzył je Hitler i wszyscy jego doradcy — powiedzmy sobie otwarcie — cały niemal naród niemiecki. Nie ma więc powodu wylewać łez nad ich losem. Czy Niemcy zdołają skonsolidować się moralnie, czy zdołają stanąć na równi z innymi narodami — to obojętne. Europa i świat mogą żyć bez Niemiec; bez narodu niemieckiego jakimkolwiek by był. Chorym, czy zdrowym moralnie.

Motocykl rakietowy



Po samolotach przyszła kolej nie na samochody, jak tego należało się spodziewać, lecz na motocykle. Oto na stadionie londyńskim Wembley odbył się pokaz pierwszego motocykla, poruszanego napędem odrzutowym czyli rakietowym. Widoczny na zdjęciu motocykl pozostawiał za sobą długą smugę iskier i dymu. Wątpić jednak można, aby motocykli takich można było użyć, jak długo nie będą zbudowane w tym celu specjalne szosy

Ciekawostki ze świata

Z Londynu donoszą, że uczeni brytyjscy kończą pracę nad stworzeniem tzw. „mózgu” elektronów. Aparat ten składa się z 18.000 rur-przewodów i w ciągu kilku minut obliczyć może najzawilsze zadania matematyczne, nad którymi matematycy pracować musieliby co najmniej 10 dni. Aparat ma poza tym pewnego rodzaju zdolności pamięciowe, tak, że może „zagrać” w szachy.

Na wiosnę 1947 r. spuszczone zostanie na wodę nowy typ okrętu angielskiego, poruszanego na turbinach gazowych. Spowoduje to największy przewrót w komunikacji transoceanicznej od czasu przejścia z ropy na parę. Nowa maszyna morska oparta jest na zasadach turbiny gazowej na lądzie, przy czym usunięto kotłownię, powiększając tym samym miejsce dla ładunku i pasażerów oraz zwiększając szybkość.

W centrum radzieckiego przemysłu naftowego zastosowany został ostatnio sposób wydobywania ropy naftowej, wynaleziony przez laureata nagrody im. Stalina — inż. Kolidiaznego. Przyrząd inżyniera dokonuje w miejsce występowania ropy naftowej wystrzały dwóch 37 mm pocisków typu torpedowego. Pocisk taki przebijając ścianki stalowej rury, zagłębia się na 1/2 metra w warstwę ropy i tam wybuch. Przez otwory przebite pociskiem w rurze, wypływa do niej pod ciśnieniem wybuchu ropa naftowa wytryskając z szybu silnym strumieniem.

Z cyklu reportaży Dolno-śląskich

Napisał L. Sobociński

Czochoa nie była Goebbelsowi macochą..

Lubań, w październiku
Doktor Józef Goebbels, arcy mistrz demagogii, bardzo sobie smakował w przepychu, w estetyce, w sztuce, jak zresztą wszyscy ci wojenni zbrodniarze wraz ze swoim hersztem Adolfem Hitlerem.

I wszyscy oni kochali piękno przyrody. Nie można im w tym względzie zaprzeczyć braku gustu. Szabrowane dzieła sztuki trzeba było gdzieś układować, trzeba było im dać odpowiednie ramy, estetyczne otoczenie.

Tedy każdy z tych podpalaczy wojennych budował sobie jak Hitler, czy Goering, bądź Greiser nowoczesne pałace, jeno romantyczny Goebbels upatrzył sobie w malowniczej partii gór sudeckich gotowy piękny zabytek feudalnego zamczyska na Dolnym Śląsku, i tu, jak ponury kruk wszystko co się świeciło blaskiem złota, jak monstrancje, kielichy, przepysane obrazy starych mistrzów w złotych ramach zwoził z całej Europy do swej ulubionej rezydencji na Dolnym Śląsku, do zamku Czochoa, ster-

czącego niby gniazdo sepa na wyniosłej skale.

Zamczysko jest dziś w polskim posiadaniu, skarby — niestety. A jak to się stało, będzie poniżej.

Pierwej krótko o samym zamku. Czochoa, stara nazwa lużycko-słowiańska, nie była przez Niemców przeznaczona, jak wszystkie inne nazwy na ziemi polskich Piastów. W transkrypcji niemieckiej polska Czochoa wyglądała jako Tzschoha.

Lamał sobie zwykły Niemiec język brzmieniem obcej nazwy, ale dziwnym trafem pozostało po staremu.

Zapewne wpływowi, a potężni feodaliwie zamczyska, lubujący się w tradycji, nie chcieli się z polską Czochoą rozstać.

I hitleryzm jej życie darował. Przetrawiły do naszych dni w postaci niewypokraczonej cudactwami naukowymi niemieckimi badaczy i szperaczy naukowych.

Nikogo ta nazwa nie raziła, więc i Goebbels do niej się przyzwyczaił. Owszem intrygowała go zapewne cha-

swoim egzotyzmem.

Naczelnym szef niemieckich „demagogów, w wolnych od „heilowania” na cześć fuhrera chwilach, pozwałać sobie musiał na odrobinę romantycznego sentymentu.

Idealnie się w tym zamku urządził. Miał gust, szelma, zgoła nie pruski. Na rzeczy się znał, trzeba mu to oddać.

Zresztą, kogo by nie oczarowała ta siedziba feodaliów i baronów węgłowych?

Znudzony luksusem i przepychem są miliomerki amerykańskie, a przecież jedna z nich wyszła za mąż za ostatniego właściciela Czochoy; tu spędzała wolne od pracowitego nierobstwa chwile.

I Goebbels, znudzony jałowizną akcji propagandowej, przyjeżdżał tu na wytchnienie w ścisłym incognito, a może przyjeżdżał po... natchnienie dla swej wyczerpującej się wyobraźni i demagogicznej pomysłowości.

Przeził od Berlina, po tak wspaniałej autostradzie, jakieś głupie tam 200 kilometrów z małym „hakiem”, dla stukonnej maszyny to jak psu mucha.

Jeździł więc Goebbels często do swej Czochoy, a nigdy z pustymi rękoma. Czochoa nie była mu... macochą.

Nie tylko Goebbels, ale i co wybitniejsi „partigenossen”, co bogatsi kupcy i przemysłowcy berlińscy jeździli na Dolny Śląsk, w Sudety, przed wojną na weekendy a w czasie wojny, chroniąc się przed alianckimi bombowcami.

Cóż bardziej wymarzonego, jak idealne piękno, złączone z idealnym warunkami bezpieczeństwa?

Skały górskie, lasy są naturalnymi schronami.

Czasu masowej ucieczki Niemców przed następującymi wojskami Jelenia Góra, Szklarska Poręba, Lubań, i wszystkie te piękne okolice były przytuliskiem dla hitlerowskiej elity.

I Goebbels przedostatnie dni tu spędzał, nie mogąc pewnikiem w tej stylowej komnacie sypialnej, którą właśnie oglądam na zamku Czochoa, zmrużyć oka.

Trzeba mieć niezwykle dar słowa opisowego, ażeby to uroczyście, rekoma Boga ulepione w chwili natchnienia, podać wyobraźni Czytelnika, tak jak jest ono dostępne najmiej na piękno wrażliwemu oku.

Jest to zaczarowany sezam. Niestety już nie obronny w wieku silników i bomby atomowej. Ciężko zapewne Goebbelsowi było rozstać się z tym cackiem natury, odchodzić od tych skarbow.

Miasto Lubań trzy razy przechodziło z rąk do rąk.

Było to dnia 6 maja 1945 r. na dwa dni przed kapitulacją Niemiec. O godz. 2-giej po południu wojska Armii Czerwonej cofnęły się z Lubania. Miejscowi Niemcy opowiadają że o tej godzinie, zjawił się na rynku Goebbels, i przemówieniem swym dodawał otuchy walczącym. W Lubaniu były wielkie magazyny zapasów wojennych, a w jego zamku Czochoa, odległym od Lubania tylko o 12 km wielkie zapasy... biżuterii, dzieł sztuki, skarbcie złota, brylantów.

Było o co walczyć! Część tych zapasów zdołano ponoc wywieźć samolotami, część uległa prawu wojny. Zapasy wojenne dostały się w ręce zdobywców.

Sam Lubań jednak zaciętość swą przypłacił wielką ruiną. 50 proc. miasta w gruzach.

Dwóch godzin na to tylko było potrzeba.

O 14-tej godzinie Goebbels jeszcze ludzi w Lubaniu Niemców nadzieją, a już o godz. 16-tej wkroczyły do miasta zwycięskie wojska polskie i sowieckie.

Tym razem po raz trzeci i ostatni.

Nowe możliwości portów polskich

Opublikowane obecnie dane dotyczące obrotu towarowego w portach polskich w miesiącu wrześniu wykazują wobec poprzedniego miesiąca spadek o 15,3 proc. We wrześniu obrót wyniósł 704,932 t, wobec 833,059,5 t, w sierpniu. Spadek ten nieco silnie uwydatnił się w przywozie, który w miesiącu sprawozdawczym wyniósł 279,340,7 t, wobec 334,446,2 t, w sierpniu, t. j. o 16,2 proc. mniej. Natomiast po stronie wywozu spadek wyniósł 14% (425,591,5 t, wobec 498,613,3 t.).

Porównując osiągnięte wyniki w morskim obrocie towarowym w poszczególnych miesiącach bieżącego roku, obserwujemy szybki ich wzrost w pierwszych sześciu miesiącach aż do czerwca, który był miesiącem rekordowym. Następnie jednak miesiące przyniosły zahamowanie rozwoju, a nawet, jak to ostatnio zanotowaliśmy, dość poważny spadek. Warto to zjawisko przeanalizować, ponieważ może ono wydáwać się niezrozumiałe wobec stale rozwijającego się naszego życia gospodarczego na zachodzie i wobec ożywających się łaskawych stosunków handlowych z zagranicą.

W przywozie, jak wiadomo, dominującą pozycją był dotychczas import towarów UNRRA. Obejmował on zawsze więcej aniżeli połowę ogólnej ilości przywozu. Obecnie wobec coraz bliższej likwidacji UNRRA dostawy jej maleją, i we wrześniu wyniosły o 35 proc. mniej aniżeli w miesiącu poprzednim. Równocześnie zaś udział towarów UNRRA w ogólnym przywozie spadł w porównaniu z poprzednim miesiącem z 55% na 42%. Niewątpliwie na tak poważny spadek wpłynęły strajki marynarzy w Stanach Zjednoczonych i w związku z tym wstrzymanie załadunku statków w tamtejszych portach. Niemniej jednak trzeba brać właśnie pod uwagę okoliczność, że działalność UNRRA kończy się zasadniczo w bieżącym roku. I tak np. przywóz produktów naftowych w ramach UNRRA wyniósł we wrześniu 9,779,5 t, wobec 61,747,8 t, w miesiącu poprzednim i przeciętnej miesięcznej w b. r. 26,885 t.

Coraz mniejsze dostawy UNRRA wyrównać musimy większym przywozem innych towarów. Dlatego dodatkowo trzeba ocenić wzrost przywozu poza towarami UNRRA o 6%, wskutek czego osiągnięliśmy w tej mierze najwyższą cyfrę w b. r. Zwyżka ta jednak nastąpiła głównie dzięki transportowi rumuńskiejs pszenicy w ilości 16,454,6 t, która przywieziona została na sowieckim statku. Należy spodziewać się, że realizacja zawartych ostatnio przez Polskę umów handlowych wpłynie na ożywienie się ruchu w portach.

Po stronie wywozu zanotowaliśmy spadek eksportu węgla, który wyniósł 383,414 t, wobec 441,770,5 t, w miesiącu poprzednim. Ma to swoje wytłumaczenie w większym zapotrzebowaniu na węgiel wewnątrz kraju ze względu na nadchodzący sezon zimowy. Niemniej jednak wydaje się nam, że zbytniemu optymizmowi ulegają ci, którzy wegiel polski na rynkach światowych uważają za bezkonkurencyjny. Jest pewne, że już nie długo spotkamy się w Europie z poważną konkurencją węgla angielskiego. Jeśli chodzi o stosunek procentowy, to węgiel pozostaje nadal niemal wyłącznym towarem eksportowym obejmując około 90% całego eksportu.

W miesiącu wrześniu rozpoczęły nasze porty obsługiwać handel z granicznym Czechosłowacją i Węgrami. Jest to okoliczność doniosłej wagi. Wobec wielkiego prawdopodobieństwa kurczenia się naszego przewozu, stworzyć musimy najdogodniejsze warunki dla ładunków tranzytowych obu tych państw, które i przed wojną korzystały z portów Szczecina, Gdyni i Gdańska. Dzisiaj okoliczności są dla nas o tyle sprzyjające, że Triest, który stara się również przyciągnąć handel Czechosłowacją i Węgrami, jest w tej chwili terenem zamieszek i niepokoju, które hamują prace portu.

W najbliższym czasie wyposaże-

ŻYCIE GOSPODARCZE

We wrześniu wznowiono przedwojenne trasy tranzytowe Czechosłowacja i Węgry

korzystają znowu z portów polskich

Obroty towarowe portów naszych we wrześniu przedstawiają się następująco:

W ogólnym imporcie wynoszącym 279,3 tys. ton przywieziono: 127,8 tys. ton rudy żelaza, 70,9 tys. ton drobnicy, 45,6 tys. ton pszenicy, 6,1 tys. ton żyta, 9,7 tys. ton fosforytów, 6,8 tys. ton papierówki, 9,8 tys. ton celulozy i innych towarów 2,6 tys. ton. Ponadto przywieziono 24,810 sztuk koni, 188 szt. bydła, 20,920 sztuk kur oraz — 108 sztuk innych zwierząt.

W ogólnym eksporcie wynoszącym 427,8 tys. ton wywieziono 411 tys. ton węgla, 12,9 tys. ton cementu, 1,2 tys. ton cynku, 340 ton ołowiu, 865 ton szamotu, 836 ton farb, 117,7 ton parafiny, 53 tony papieru oraz 470,5 ton drobnicy.

Do portów Gdyni i Gdańska weszło w miesiącu wrześniu 425 statków pojemności 439,162 NRT, wyszły 424 statki pojemności 423,025 NRT. Reprezentowane były bandery: szwedzka, fińska amerykańska, angielska, norweska, duńska, aliancka, francuska, kanadyjska, sowiecka, belgijska, panamska i polska.

Do portów w Szczecinie weszły

32 statki, wyszło 28 statków morskich. Statków rzecznych weszło — 72, wyszło — 28.

Ilość czynnych dźwigów w Gdańsku wzrosła o jeden taśmowiec i dwa drobnicowe, w Gdyni o dwa dźwigi dla przeładunków masowych.

W powyższym sprawozdaniu zwrócić należy uwagę na niezwykłe doniosły moment. W miesiącu wrześniu ładunki czechosłowackie i węg-

ierskie wznowiły swe przedwojenne trasy tranzytowe poprzez nasze porty. Z ogólnej ilości rudy szwedzkiej 8000 ton przeładowano do Węgier i Czechosłowacji. Poza tym dla Węgier przeszło jeszcze 150 ton drobnicy z Szwecji.

We wywozie znalazł się również tranzyt węgierski, mianowicie 117,7 ton parafiny przeznaczonej dla Szwecji.

Czy ceny ziemniaków spadną?

Komisarz dla akcji ziemniaczanej

Uchwałą Komitetu Ekon. Rady Ministrów powołany został Komisarz dla spraw akcji ziemniaczanej, którego zadaniem jest skoordynowanie akcji zakupu i transportu ziemniaków na cele aprowizacji i przemysłowe. Stanowisko Komisarza powierzono Dyrektorowi Funduszu Apropowizacyjnego, p. B. Gurowskiemu.

Komisarz rozpoczyna już swą działalność zmiatającą do uzdrowienia rynku ziemniaczanego, który ostatnio stał się terenem gier pośredników i spekulantów, podbijających cenę

ziemniaków zwłaszcza w większych ośrodkach miejskich. Podczas gdy w terenie ceny nie przekraczają 3 zł za kg, to w miastach kształtują się one niewspółmiernie wysoko (nawet do 6—8 zł za kg). Oczywiście zjawisko to godzi w interesy konsumenta polskiego, dla którego ziemniaki stanowią jedną z podstawowych pozycji wyżywienia.

Dla usprawnienia akcji ziemniaczanej zniecono wszelkie bariery terenowe w handlu ziemniakami, przyepieszono transport ziemniaków na podstawie specjalnych listów przewozowych, uzgodniono z władzami wojskowymi oraz z Monopolem Spirytusowym i Przemysłem Spożywczym, że te instytucje powstrzymają się od zakupu ziemniaków aż do wiosny.

To ostatnie zwłaszcza powinno przede wszystkim wpłynąć na zmniejszenie cen ziemniaków.

Obrót towarowy ze Stanami Zjednoczonymi

Według danych statystycznych depart. ekon. Min. Żegluga i Handlu Zagr., wywieźliśmy do Stanów Zjednoczonych poza umowami handlowymi ogółem 700 ton towarów wartości 12,967 tys. zł. Głównym artykułem wywozowym był cynk, którego wywieźliśmy 650 ton wartości 11,150 tys. zł. Ponadto wywieźliśmy pewne ilości kminiku.

W przywozie do Polski figuruje 10 sztuk samolotów wartości 22,500 tys. zł.

Dostawy przemysłu włókienniczego

na zaopatrzenie wsi

W ramach akcji wymiany towarowej między przemysłem a wsią Państwowa Centrala Tekstylna rozprzedała za pośrednictwem „Społem” i PCH do dn. 10. 10. br. następujące towary: wełny 1.012.625 metrów i 102.067 szt. (materiały na ubrania męskie i damskie) wartości 563.664.229 zł (47% wykonania planu), bawełny 4.582.140 m i 260.650 szt. (przeważnie materiały pościelowe i bielizniane) (wartości 558.000.000 zł (35% wykonania planu), jedwabiu — (bielizna damska i męska) wartości 62.500.000 zł (56% wykonania planu), pasmamenty — 1.934.204 m i 837.000 szt. (wstążki i taśmy itp. (wartości 19.500.000 złotych (35% wykonania planu), pluszu — 114.093 m (materiały pluszowe na pokrycie mebli wzgl. odzieży) war-

tości 31.232.000 zł (23% wykonania planu), firanek — 49.000 m wartości 4.900.000 zł (32% wykonania planu), artykułów dziewiarskich 45.825 m i 8.000 szt. (rekawiczki, swetry, szalik itp.) (ogólnej wartości 13.170.000 zł (29,6% wykonania planu), pończoch — 360.116 par wartości 26.736.138 zł (41,8% wykonania planu), konfekcji 950.745 szt. (ubrania męskie i damskie) i 66.265 szt. konfekcji drobnej w pudełkach wartości 407.000.000 złotych (40% wykonania planu), lnu — 834.642 metrów i 136.500 szt. bielizna stołowa, pościelowa, ręczniki itp. wartości 56.045.530 złotych (76% wykonania planu).

Wartość towarów obliczona jest według cen komercyjnych (hurtowych).

Czechosłowacki plan odbudowy

28 października, w dzień święta narodowego, parlament czechosłowacki uchwalił jednogłośnie ustawę o dwuletnim planie gospodarczym na lata 1947/1948. Plan ten przewiduje wykonanie następujących zadań podstawowych:

Produkcja przemysłowa pod koniec roku 1948 ma przewyższać produkcję z roku 1937 o 10 procent;

produkcja rolnicza ma być podniesiona do końca roku 1948 do poziomu przedwojennego;

należy wybudować potrzebną ilość mieszkań, zabudowań przemysłowych i rolniczych, odnowić i powiększyć sieć dróg bitych i wodnych, w trans-

porcie osiągnięty ma być poziom z roku 1937;

należy doprowadzić do gospodarczej równowagi pomiędzy Słowacją a krajami czeskiimi, przede wszystkim przez doskonałe wyzyskanie słowackich źródeł surowcowych i energetycznych, jakoteż przez stworzenie nowych możliwości pracy na Słowacji;

równomiernie zwiększyć się powinna ogólna produkcja dóbr spożywczych.

W roku 1948 produkcja przedstawiać się będzie w najważniejszych dziedzinach następująco:

Produkcja górnicza: węgla kamiennego 17.746 tys. ton, koksu 3.910 tys. ton, rudy żelaznej 1.737 tys. ton, nafty 82 tys. ton.

Produkcja energetyczna: prądu elektrycznego 7.400 mil. kwg, gazu świetlnego 420 mil. m kub.

Produkcja hutnicza: żelaza 1.460 tys. ton, stali 2.400 tys. ton, odlewów 330 tys. ton, wyrobów walcowanych 1.650 tys. ton.

Przemysł metalowy: wagonów kolejowych 15.240 sztuk, wozów tramwajowych 143, lokomotyw 290, traktorów 9.000 sztuk, samochodów ciężarowych i osobowych 14.000 sztuk, maszyn rolniczych ogólnej wartości 1.100 mil. koron, m. jn. plugów 80 tys., siewników 10 tys., żniwiarek 24 tys., młóckarni 8 tys., obrabiarek 12.500 sztuk, motorów elektrycznych do 25 KW 220 tys. sztuk, motocykli

50 tys., rewerów 220 tys., maszyn do szycia 100 tys., radioaparatów 150 tys., naczyń kuchennych 9.500 tys. kg. Przemysł chemiczny: nawozów sztucznych 600 tys. ton, kwasu siarkowego 205 tys. ton, sody 102 tys. ton, materiałów syntetycznych o 69 proc. ponad stan dzisiejszy.

Przemysł włókienniczy: przędzy bawełnianej 58.200 tys. kg, tkanin wełnianych 14.800 tys. kg, tkanin bawełnianych 50 mil. kg, tkanin lnianych 9.500 tys. kg, 55.200 tys. par pończoch i skarpetek.

Przemysł skórzny i inne: 45.520 tys. par obuwia, 650 tys. opon samochodowych, 1.250 tys. ton cementu, cegieł 835 mil. sztuk, wapna 648 tys. ton, 672.400 ton cukru, 50.000 ton masła.

Rolnictwo: w r. 1948 produkcja ma osiągnąć dla pszenicy 1.484.600 ton, żyta 10.187.100 ton, jęczmienia 1.122.500 ton, owsa 1.094.000 ton, kartofli 8.781.600 ton, buraków cukrowych 4.719.900 ton, roślin oleistych 165 tys. ton, mięsa wołowego 160.400 ton, mięsa wieprzowego 266.300 ton, mleka 32 mil. litrów, jaj 1.172.100 tys. sztuk.

Budownictwo: zostało tu postawione zadanie wybudowania 125 tys. izb mieszkalnych kosztem 14 miliardów koron, usunięcia szkód w budynkach publicznych kosztem 1.500 mil. koron. Budownictwo wodne pochłonie 2.350 milionów koron, z czego kanalizacja i wodociągi 285 mil. Na wybudowanie nowych zagród dla rolnictwa przeznaczonych zostało 1.540 milionów koron.

Centralny Zarząd Przemysłu Spożywczego

Zarządzeniem Min. Aprop. i Handlu powołano do życia Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Spożywczego, któremu zostały podporządkowane Zjednoczenia Przemysłu: a) Cukierniczego, b) Drożdżowego, c) Kawowego, d) Olejarskiego i e) Ziemniaczanego.

Jednocześnie powołane zostały Centralne Zarządy Przemysłu Fermentacyjnego i Przemysłu Konserwowego. Pierwszemu podlegają Zjedn. Przem. Piwowarsko-Słodowniczo i Winiarskiego, drugiemu Zjedn. Przem. Konserwowego i Przem. Chłodniczego.

Dekret o obrocie skórąmi

W Dzienniku Ustaw RP nr 49 ukazał się dekret o obrocie skórąmi, w myśl którego obrót i gospodarowanie skórąmi w stanie surowym i wygarbowanym podlega reglamentacji i kontroli państwowej. Skóry surowe należy po zdjęciu ze zwierząt zaofiarować do sprzedaży osobom uprawnionym po cenach ustalonych przez Min. Przemysłu.

Osoby posiadające skóry wyprawione lub wygarbowane w ilości ponad 50 kg, skóry twardej lub ponad 20 m² skóry wierzchniej powinny w ciągu 30 dni od daty ogłoszenia dekretu zgłosić je do rejestracji w powiatowej władzy administracji ogólnej. Od obowiązku zwolnione są przedsiębiorstwa państwowe lub pod zarządem państwowym.

W wypadku przekroczenia przepisów dekretu zastosowane zostaną sankcje karne.

5 zł, a nie 3 zł

W nr. 296 z dnia 31. X. 46 „IKP” w artykule „Bezwzględny obowiązek wsi” zakradł się błąd drukarski.

Ekwiwalent za 1 litr mleka z zaległości kontyngentowej, wynosi 5,— zł, a nie 3,— zł, jak mylnie podano.

Katowice - Mediolan

24 ubm. uruchomiono bezpośrednie połączenie telefoniczne Katowice—Mediolan. Wszystkie Centralne polskie uzyskały możliwość rozmów telefonicznych ze wszystkimi centralami włoskimi.

W inwestycje: w ramach planu dwuletniego przeprowadzone będą inwestycje kosztem 69.880 milionów koron, z czego przypadać będzie na przemysł i produkcję ziemieśl. 25.130.000.000 koron, na rolnictwo 5.210.000.000 koron, na komunikację 15.050.000.000, na mieszkanie 14 miliardów, na budownictwo wodne, komunikacyjne i inne 10.200.000.000 koron. Z ogólnej kwoty inwestycyjnej przypada na Słowację 22.310.000.000 koron czyli jedna trzecia. Inwestycje nieobjęte planem mogą być przeprowadzane jedynie wtedy, jeżeli nie odciążą one ani kapitałów, sił roboczych, ani surowców od inwestycji planowanych.

Dla wykonania zadań przewidzianych w planie zatrudnionych zostanie dodatkowo w przemyśle 270.000 pracowników, w budownictwie 90.000 pracowników, w rolnictwie i leśnictwie 230.000 pracowników. Wydajność pracy powinna podnieść się przeciętnie o 10 proc. w porównaniu z rokiem 1937. Mobilizacja pracowników przeprowadzona będzie w zasadzie na podstawie dobrowolności. Gdyby w ten sposób jednak nie została osiągnięta potrzebna ilość pracujących, wprowadzony zostanie przymus pracy.

Czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe wybrało komisję dla kontroli wykonania planu, składającą się z 36 osób, reprezentujących wszystkie partie polityczne. Rząd jest obowiązany podawać Zgromadzeniu Narodowemu sprawozdanie odnośnie wykonania planu regulując co kwartał, albo też na każde żądanie komisji.

KULTURA i SZTUKA

Marian Turwid

Sejm literatury polskiej

Trzydziestu trzech delegatów reprezentujących trzystu kilkudziesięciu członków Związku Zawodowego Literatów Polskich zjechało się ze wszech stron kraju do Łodzi na doroczny „Sejm” pisarzy polskich. Robota podjęta Łódź gościnnie i serdecznie podejmowała ludzi pióra, oddając nadto do ich dyspozycji na czas trwania zjazdu „Salę Portretową” Zarządu Miejskiego. Nie bez zdumienia zdawały się patrzeć ze ścian oblicza burmistrzów i prezydentów polskiego Manchesteru na obradującą gromadkę. I zapewne dziwił ich nieco również fakt, że oto najmłodszy z ich szeregów, urzędujący aktualnie prezydent miasta aż tak wyjątkową przypisywał wagę obradom — nie business-manów, czy przemysłowców, ale — pisarzy. I nie mniej chyba zdumiewający był dla nich fakt drugi. Ten, że wśród literatów, jak równy z równymi, jak kolega między kolegami, siedział wiceminister Kultury i Sztuki. Tak to się już bowiem złożyło, że wysoki reprezentant Rządu jest jednocześnie poważnym reprezentantem — współczesnego piśmiennictwa polskiego. A obok niego, obok autora „Kordiana i Ohama” wspomnieć by trzeba autora „Burzy nad brukiem”, będącego i głosnym pisarzem i dyrektorem Departamentu w jednej osobie. Inny dyrektor Departamentu, znakomity zarazem historyk literatury, przewodniczył zebraniu. A na nim nie kończyła się bynajmniej liczba artystów-dygnitarzy. Aż rozdała się uporczywie obawa, czy w tak oficjalnym, tak dostojnym gronie, literatura nie będzie traktowana zbyt „z góry”, zbyt łańskawie, zbyt — protekcyjnie. A sztuka jak wiadomo — poklepywania po ramieniu nie lubi. I nie lubi atmosfery „urzędowej”, sztywnej i chłodnej. Stawia się wówczas sztorcem, albo — schodzi zniechęcona z placu. Atmosfera obrad łódzkich chłodną jednak nie była zupełnie. Przeciwnie — zdarzały się nawet momenty wysokiego napięcia się temperatury dyskusji. Przeważał jednak ton spokojny, rzeczowy i poważny. Ton właściwszy w obliczu spraw i trosk będących przedmiotem konferencji. Osia obrad były referaty dyrektora Departamentu Literatury Stanisława Furmanika, Jana Nepomucyna Millera, Stefana Żółkiewskiego i Jana Brzechwy. Wąskość ram krótkiego artykułu sprawozdawczego nie pozwalała mi na najzwartsze choćby streszczenie i omówienie referatów. A szkoda, bowiem przemówienie Stefana Żółkiewskiego na temat sytuacji literatury i pisarza nasunęło sporo materiału do uwagi. Prowokowało do dyskusji i — sprowokowało ją. Wywołało zwłaszcza dłuższą wypowiedź Marii Dąbrowskiej. Niespodziewanie — bohaterem kontrowersji

stał się — św. Augustyna. Zdaniu bowiem św. Augustyna aby „prawdy szukać nie na rynkach ale we wnętrzu człowieka”, przeciwstawił się Żółkiewski jak najkategoryczniej: „Najprostszym obowiązkiem pisarza jest właśnie iść na rynek. Zrozumieć i odczuć jego zgiekłą wymowę”. Szkoda, powtarzam, że szczupłość miejsca pozwala na samo tylko zaznaczenie zasadniczego akcentu dyskusji. Szkoda również, że z tej samej przyczyny ograniczyć się muszę do zacytowania kilku tylko uwag z referatu J. N. Millera. A warto by przytoczyć wszystkie. Poświęcone sprawie społecznej



Ludwik Tyrowicz

„Plac Wolności w Łodzi”

o sprawie wiązania twórczości literackiej z życiem, organicznego zespalania literatury z duchem czasów idących, poświęcił wiele uwagi przewodniczący Centralnej Komisji Związków Zawodowych Sokorski. Stwierdziwszy, że klasa robotnicza bez związania się z inteligencją polską nie zdoła wypełnić swego dziejowego zadania, podkreślił przedstawił CKZZ z naciskiem, że pracujący człowiek w Polsce nie chce od literatury polskiej „agitów”, czy wszelkiego rodzaju propagandy, ale czeka na sztukę, która byłaby wyrazem jego tęsknoty i zarazem przewodnikiem, która by odzwierciedlała odwrotnie wszystkie te procesy, przez jakie przechodzi obecnie całe społeczeństwo polskie.

O właściwy i aktywny stosunek pisarza do procesu przemian apelował w swym końcowym przemówieniu wiceminister Leon Kruczkowski. „Niczego twórcom nie narzucając to jedno przecież należy dziś postuluwać: aby myślenie społeczne pisarza było uczciwe i przenikliwe i na długi obliczone dystans. Niech nie zawiedzie się na swych pisarzach Naród Polski”.

okresach porewolucyjnych nie czas na nowatorstwo w literaturze ale na jej rolę społecznie pozytywną. Idzie bowiem o jak najmocniejsze sprężenie więzadeł życia narodowego. Idzie o słowo zrozumiałe, słowo-spojwo, słowo-zakęcie, mające podźwięk sugestii zbiorowej. „Współczesna literatura nasza nie wiele ma wspólnego z potrzebami chwili” — nie zawahał się stwierdzić J. N. Miller. „Jej zrzedne, maniackie i aroganckie nowatorstwo przeszkadza raczej procesowi kształtowania się nowej kultury polskiej”. Prowadzi do obezwładnienia wysiłku twórczego zbiorowości. Bowiem nowatorzy narzucili swój kanon jednostronny i ciasny. Łatwiej jest narzucić, trudniej natomiast wiązać sztukę z potrzebami zbiorowości ludzkich, konkretnych geograficznych regionów.

Życie kulturalne

Teatr

Teatr Polski w Bydgoszczy uzyskał dodatkową siedzibę w gmachu Tow. Uniw. Robotn. Staraniem władz Towarzystwa dotychczasowa sala teatralna została przebudowana, a scenę jej przystosowano do potrzeb teatru zawodowego. Na inaugurację sezonu wybrano komedię G. B. Shawa „Candida”. Wieczór poprzedzony został przemówieniem Adama Grzymały-Siedleckiego, poświęconym twórczości znakomitego pisarza, a rzucającym szereg nowych myśli na jego oryginalną i wciąż żywą twórczość. Wieczór był dużym sukcesem reżyserkim Zofii Modrzejewskiej i aktorskim Niczewskej.

W Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu odbył się jubileusz 30-lecia pracy scenicznej Zofii Mołskiej. Uroczystości jubileuszowe poprzedziła premiera sztuki pięknej Jerzego Szaniawskiego „Dwa Teatry” w wybornej reżyserii Williama Horzycy.

W teatrze „Siedem kotów” w Krakowie odbędzie się cykl poranków poświęconych współczesnej twórczości polskiej i obecnej z udziałem najwybitniejszych aktorów i recytatorów scen krakowskich. Najbliższy z poranków poświęcony jest poezji Leopolda Staffa i K. I. Gałczyńskiego.

W Cieszynie Zachodnim (Zaolzie) teatr polski ośrodka Bielsko-Cieszyń wystawił „Balladynę” Juliusza Słowackiego w języku polskim, a następnie w tłumaczeniu czeskim.

Na premierze w imieniu władz czeskich powitał gości polskich przedstawiciel szkolnictwa czeskiego. Podkreślił on rolę, jaką ma spełnić teatr zarówno polski, jak i czeski na polu zbliżenia obu narodów. „Niech ten Cieszyń — zakończył swe przemówienie insp. Konecny — w którym podjęto pierwsze kroki współpracy na polu kulturalnym, będzie miastem symbolem szczerego, słowiańskiego braterstwa”.

W imieniu teatru polskiego w krótkich słowach podziękował za gościnne przyjęcie dyr. Kwaskowski, wyrażając nadzieję kontynuowania nadal rozpoczętej współpracy na polu kulturalnym.

Gościom polskim wręczono wieniec wawrzynowy, po czym orkiestra odegrała hymny narodowe obu państw. Samo przedstawienie spotkało się z żywym i serdecznym przyjęciem ze strony licznie zebranej publiczności. Polacy zaoliżąc wręczyli wykonawcom bukiet kwiatów.

W początkach listopada odbędzie się obchód 25-lecia biblioteki miejskiej w Bydgoszczy. W ramach obchodu nastąpi otwarcie wystawy „białych kruków”.

Literatura

W dniach 26—27 ub. m. odbył się w Łodzi II Walny Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Literatów Polskich. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu głównego, nastąpiły wybory do nowych władz ZZLP, w wyniku których miejsce dotychczasowego prezesa Jarosława Iwaszkiewicza zajął znany historyk literatury i krytyk Kazimierz Czachowski. Do zarządu weszli nadto: Zagórski, Watt, Żółkiewski, Natanson, Żuławski i Szewczyk. Do komisji weryfikująco-kwalifikacyjnej wybrano: K. W. Zawodzińskiego, J. N. Millera, Kownackiego i Boguszewską.

W najbliższych „środach” Klubu Literacko-Artystycznego w Bydgoszczy zapowiedzieli swój udział m. in. następujący pisarze: znany poeta St. K. Dobrowolski, wybitny powieściopisarz Michał Rusinek — dyr. Departamentu Teatrów, dyr. Departamentu Literatury — Stanisław Furmanik, prezes Związku Zaw. Literatów Polskich Kazimierz Czachowski, red. „Listów z Teatru” — Wojciech Natanson, red. „Odry” — Wilhelm Szewczyk i Zdzisław Hierowski oraz autor głosnej książki „Z kraju milczenia” — Wojciech Żukowski.

Muzyka

W Filharmonii Krakowskiej odbył się czwarty z kolei w obecnym sezonie koncert symfoniczny z udziałem wybitnego skrzypka czeskiego, Jarosława Vanecka. Orkiestrą dyrygował W. Bierdiajew. Na program koncertu złożyły się utwory kompozytorów czeskich: „Noc na Karlsteinie” Fibicha, koncert skrzypcowy fis-moll — Slavika i „Piąta Symfonia” Dvořaka.

W sali „Przyjaciół Sztuki” w Rzymie, odbył się ostatni koncert znakomitego pianisty polskiego Witolda Małcużyńskiego. Wszystkie dzienniki rzymskie zamieszczają niezwykle pochlebne recenzje o koncercie.

Plastyka

W Poznaniu dokonano otwarcia lokalu wystawowego artystów-plastyków okręgu wielkopolskiego. W urządzonym w nowym lokalu wystawie bierze udział 43 plastyków reprezentowanych przez 65 prac. Prof. Bronisław Bartel przemawiając do zebranej publiczności podkreślił że nowo otwarty lokal wystawowy wypełnia dotkliwą lukę, jaką odczuwali dotychczas plastycy wielkopolscy.

Wystawa „Warszawa oskarża”, którą oglądały dotychczas tysiączne rzesze obywateli szwajcarskich w większych miastach kraju, została ostatnio otwarta uroczysto w Winterthur w obecności miejscowych władz i zaproszonych gości.

Jan Koprowski

Studenci Polacy

na uniwersytetach niemieckich

Na uniwersytetach niemieckich w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec studiuje około 600 Polaków. W Hannoverze, Bonn, Monastyrze, Kilonii, Brunświku, Getyndzie i Hamburgu uczą się polscy studenci nie mówiąc o licznej młodzieży akademickiej w strefie amerykańskiej, a zwłaszcza na uniwersytecie monachijskim, gdzie wykładowcami nie są Niemcy, lecz profesorowie zagraniczni.

Jeśli chodzi o rodzaj studiów, największym powodzeniem cieszą się fakultety medyczne i techniczne później idzie dentystryka weterynaria, rolnictwo, ekonomia.

Są i tacy, którzy studiuja filozofię, sztuki piękne, a nawet prawo, choć, jak wiadomo, że studiów prawnych po powrocie do Kraju nie wiele będą mieli korzyści. Prawo niemieckie różni się zupełnie od prawa polskiego i dziwić się właściwie należy, czym

kierowali się studenci polscy wstępując na te fakultety.

Możliwość studiowania na uniwersytetach niemieckich wyjednała Polakom UNRRA w chwili, kiedy jeszcze nie zaczęła się repatriacja wychodząca z założenia, że szkoda czasu zmarnowanego w bezczynności.

Naturalnie — trzeba liczyć się z tym, że nie wszyscy Polacy studiujący w Niemczech wrócą do kraju. Niemniej okazała ich ilość opowiadała się za powrotem i po zakończeniu nauki wrócą do Polski zasilać potrzebne przez okupanta kadry naukowców.

W początkach liczba studentów była znacznie większa niż obecnie.

Jednakże po kilku miesiącach wielu z nich opadło. Był to na ogół element słabszy, który nie potrafił radzić sobie w nowych trudnych warunkach.

Bo warunki w jakich studiuja nasi

studenci w Niemczech są istotnie bardzo ciężkie.

Na uniwersytetach ostali się właściwie tylko ci, których zapędziła tam prawdziwa żądza wiedzy a nie płytka ciekawość i pragnienie nowych wrażeń.

Mieszkania mają łyche, urządzone prymitywnie. Nierzadko są to zwykłe baraki. W pokoju łóżko, stół, krzesło — oto cały majątek braci studenckiej.

W pokojach mieszkają przeważnie po dwóch lub trzech, głównie dlatego, by nie odczuwać tak dotkliwie samotności jaka ludziom pozostającym z dala od swego kraju daje się na każdym kroku we znaki.

Wyżywienie wzięła na siebie UNRRA, nie można wszakże powiedzieć, aby wyżywienie to było wystarczające. Studenci skarżą się, że jest tego bardzo mało i że każdy z nich musi niestety dorabiać na wszelkie sposoby. Nierzadko chwytają się czarnego handlu, byle tylko zapewnić sobie jakie warunki egzystencji. Czytelnika w kraju (a niewątpliwie i na obczyźnie) ciekawi zapewne, jak układają się stosunki między studentami polskimi, a niemieckimi.

Otóż trzeba powiedzieć otwarcie,

że stosunek Niemców do studiujących Polaków jest zdecydowanie wrogi. Niemcy wcale się z tym nie kryją. Przeciwnie. Wykorzystują każdą nadarzącą się sposobność, by to Polakom okazać. I na odwrót: Polacy nie cierpią Niemców z całej duszy, choć na zewnątrz wcale tego nie wiadać. Wiadomo: gdy się jest na prawach gościa, trzeba umieć milczeć.

Opowiadali mi studenci z Kilonii o demonstracjach uniwersyteckich skierowanych przeciwko Polakom.

„Czemu nie wracacie do swego kraju? Czemu zabieracie nam miejsca?” — krzyżeli studenci Niemcy.

To znowu kreśliłi kredą napisy: „Precz z Polską i Polakami” lub kolportowały różne pisma antypolskie.

Na uniwersytecie w Getyndzie zdarzają się podobne wypadki. Gdy jeden z profesorów wykładający socjologię wspominał w swoim wykładzie o powstaniu polskim 63 r., studenci niemieccy zaczęli gwizdać, tupać nogami i krzyżeć: „Nie chcemy słyszeć o Polsce, ani o Polakach!”

A i zachowanie się samych profesorów pozostawia niejednokrotnie wiele do życzenia. Na burdy studentów patrzą na

ogół przez palce, sami zaś utrudniają jak mogą Polakom egzaminy stawiając im specjalnie wyszukane zagadnienia. A trzeba zauważyć, że Polacy mają do pokonania nie tylko samo postawione zagadnienie, ale i język, którym przeważnie nie władają dostatecznie dobrze.

W takich oto warunkach zdobywają wiedzę nasi studenci. Niejeden z nich rzuciłby może to wszystko, pojechał do kraju, ale żał mu zaawansowanych studiów, złożonych egzaminów lub niedalekiego dyplomu.

Toteż zaciskają pięści i uczą się. Nie chcą, aby im ten czas pozostawał na obczyźnie wyrzucano kiedyś z goryczą. Obecnie wobec zbliżającego się problemu likwidacji UNRRA, opiekę nad szkolnictwem polskim w Niemczech, a więc i nad młodzieżą akademicką zaczyna przejmować Polska Centrala Oświatowa utworzona w ramach Konsulatu RP.

Należy więc mieć nadzieję, że polscy studenci w Niemczech, kroczący dotychczas luzem różnymi drogami, zwiążą się ściśle z krajem.

Dla Kraju bowiem podjęli naukę i Krajowi zechcą oddać swój talent, wiedzę i wykształcenie.

Bad Salzwaffen, we wrześniu 1946 r.

Transporty koni przybywają do portu szczecińskiego

Nabrzeże „Mak” czy „Koń”?

Płyną statki z końmi — Rolnicy pomorscy czekają
Konie duńskie lepiej znoszą podróż — Mimo przeszkód i braków, praca w porcie wre

Do niedawna nikt nie przypuszczał, że konie stanowiąc będą najważniejszy artykuł wznovionych po wojnie obrotów portu szczecińskiego. W fortyfikacyjnym bilansie portowym statki z końmi wybijają się na plan pierwszy. Jest ich najwięcej i są najskrupulatniej obsługiwane. Chcąc coś więcej dowiedzieć się o tych „przebieganych” zagranicznych udało mi się osobiście do — portu na wybrzeże „Mak” (dlaczego „Mak” a nie „Koń” — nazwa ta byłaby właściwsza) z myśla napisania czegoś o nadeszłych tu transportach koni UNRR-owskich.

Ulica z centrum miasta do portu „Mak-Koń” jest dość długa, bo 8 km licząca, szeroka i kreta. Słusznie obliczono ją przy budowie na duży ruch między obecnym portem polskim a miastem. Ale nietylko auta można spotkać na drodze do portu „Mak”. Dość często widać tam mniejsze i większe tabuny koni prowadzone przez rolników-konwojentów. Na czole konny jeździec z R. C. M. który odprowadza konwoj na stację Żelaznową, odległą o 3 km od bazy odbiorczej Rolniczej Centrali Miesnej, przez którą przechodzą wszystkie konie z darów UNRRA. Liczba 9000 koni jest poważna jak na stosunki szczecińskie. Nie jest to jeszcze końcowa liczba, bo przez Szczecin przejdzie jeszcze w najbliższych miesiącach przeszło 20.000 koni i bydła, lecz już nie z darów UNRRA, lecz z zakupu za polskie węgle.

Oto zakrecając z ulicy Strzałowskiej na Światowida widać maszyt statku duńskiego. Dojście do portu, to rzecz nie łatwa. Bramy wejściowe pilnie strzeżone przez specjalną straż UNRR-owską. Jedynie przepustka G. U. M.-u upoważnia do wejścia na teren. Przed bramą tłok, to rolnicy czekają od kilku dni na transport koni.

Pytam jednego, dlaczego nie odbierają koni? A bo musi przyjechać specjalny delegat po asygnacie, która odbiera z Min. Roln. i P. R. a potem dopiero zgłosi się tutaj. Mamy ładować 200 koni, o wagony postaral się „ROLMIES” tylko delegata naszego nie widać. Na ulicę dobiega rzenie koni. Przez parkany widzę z daleka cały rząd końskich głów. Słychać chrupanie siana. Chcąc najpierw z daleka obejrzeć stadnię, dostaje się na drugie piętro budynku B. O. P.-u i z okien przyglądam się pięknemu widokowi na cały port. W dziesięciu okólnikach

lecz nie mu to nie pomaga, bo koń jest mocno przywiązany. Stoi tutaj też lekarz wet. Dr Kmieć, który ogląda każdego konia, odsyłając chore sztuki do lecznicy specjalnie przygotowanej dla czworonożnych pacjentów. Przeciętnie w lecznicy znajduje się 20—30 sztuk chorych na zółty ropno-zgorzelinowe, zapalenie płuc, bronchit i obrażenia zewnętrzne. Gdyby nie złe warunki transportu na statku nie byłoby chorych sztuk. Ale statki są tak nabite, że trudno się przedostać z jednego luku do drugiego, przy tym temperatura w dolnym



Rozdział koni na powiaty w Szczecinie

biegają wesoło konie, od czasu do czasu któryś złośnik dobiega do stadka, odwraca się zadem i jak nie „świśnie” kopytem sasiada, który albo odwzajemnia się albo ucieka od nastpnika w spokojniejszy kącik. Siedzący na ogrodzeniach dozorczy zeskakuują i wyciągają ku górze pięść, grożąc „ta ja ci dam hyciu” — i za chwile powraca ład w świecie końskim. Miły to widok. Chciałoby się dłużej patrzeć, ale widzę z daleka że jedzie jakiś olbrzymi statek z bandery duńska i zawią do nabrzeża „Mak”. Schodzę więc na dół i dobijam do portu. Spotykam po drodze przedstawiciela R. C. M. mgr Horaka i pytam ile ten statek wiezie koni — 750 sztuk i około 217 bel siana pada odpowiedź. Podróż trwa 36 godzin. Odsetek padłych koni jest minimalny (1 na tysiąc gdy przy amerykańskich dochodzi do 10—15%).

Przeladunek zwierząt ze statku na ląd nie zawsze bywa łatwe. Konie sprawiają przy przeladunku wiele kłopotu. Po przewinowaniu na ląd, robotnicy pojedynczo odprowadzają konia do zagrodki w której wypala się znak „UNRRA” poczem prowadzi się do okólnika, w którym przygotowano już zagryzkę w postaci siana. Pojenie woda dopiero za 2 godziny aby koń wychodzący z ograniczonego statku nie przeziębził się. Rozładunek idzie sprawnie. Obsługa dbała i zwinna. Akurat komisja UNRR-y z dyponentem Wilczkiem schodzi ze statku i zdaje „raport ze statku koni”. W górę unosi się kłatka z konikiem, który wyrwa się i szamoce w winczy okretowej,

pokładzie dochodzi do 40° C. Na wielu statkach brak odpowiedniej wentylacji. Różnica temperatury podczas wyładunku z dusznego i amoniakiem przesiąkniętego statku często w okresie dżdżystym, powoduje zachorzenia.

*

Do warunków pomorskich przyzwyczajają się konie duńskie bardzo szybko, albowiem pochodzą z półwyspu Jutlandii, gdzie ekonomiczne, głośnie i klimatyczne warunki są zbliżone do naszych. Po wyładunku konie rozsyła się wagonami do poszczególnych powiatów województwa szczecińskiego, poznańskiego i wrocławskiego. Zapotrzebowanie jest b. wielkie Trzeba wiedzieć, że w 1944 r. Pomorze Zachodnie posiadało 164.380 koni, w 1945 tylko 19.054 (11,6%) a w 1946 30.490 (18,5%). Gorzej przedstawia się sytuacja w bydle a jeszcze gorzej w pogłowiu świńskim. Po konie przybywają delegaci Samopomocy Chłopskiej, Urzędu Ziemińskiego lub powiatowych instruktorów wraz z konwojentami. Czasami konwojenci się opóźniają ze szkoda dla siebie bo konie dłużej przebywać muszą na okólnikach, gdzie paszy jest niewiele z powodu małego zapasu na statkach, jak również z powodu niemożności zakupu większej ilości w Spolem.

Spotkałem tu również dostojnych reprezentantów Rządu w osobach min. Jedrychowskiego, dyr. Grodeckiego z G. U. M. i viceministra Petrusiewicza. Wszyscy dobrze się wyrażali o wyładunku, przechowaniu i rozdziale koni, twierdząc, że bez porównania le-

żył Kętrzyński na polu polskiej nomenklatury wsi i miast Ziemi Odzyskanych. Będąc we Lwowie nie zapomina Kętrzyński o swoich rodzinnych Mazurach. Planuje wydawanie „Tygodnika Mazurskiego”. Wydaje natomiast tomik wierszy „Aus dem Lieberbuech eines Germanisierten”, gdzie taki wiersz skierowuje pod adresem Niemców „wiare, mowę mogliście mi oderwać jednak z piersi mi nie wyrwiecie, bo serce moje pozostanie, zawsze polskie”.

Oczywiście tomik ten uległ natychmiastowej konfiskacie. Redakcja jego ukazała się w roku 1928.

Niemcy nie zapomnieli o Kętrzyńskim. W roku 1943 aresztowali skazali jego sypaa, prof. St. Kętrzyńskiego.

Nie możemy o Kętrzyńskim zapomnieć i my. Z inicjatywy prof. Kazimierza Nitscha nadano nazwę Kętrzyńskiemu miastu Rastembork na Mazurach. W chwili Kongresu Polaków autochtonów z Ziemi Odzyskanych, organizowanego z okazji 25-lecia PZZ w Warszawie, myśli nasze powinny pobić ku temu, który pierwszy o polskość tych ziem walczył.



Min. Jedrychowski z małżonką, dyr. Grodeckim i dyr. Horakiem przy wyładunku koni z UNRRA w Szczecinie

piej tu idzie niż Gdańsku i Gdyni, mimo niedogodności urządzeń i braku bocznic kolejowej na miejscu. Min. Jedrychowski oświadczył, że import koni zapoczątkowany w Szczecinie przez R. C. M. we wrześniu br. jeszcze przez szereg miesięcy będzie stanowił jeden z głównych przedmiotów przeladunku w tym porcie. W ten sposób Szczecin spełni swoją rolę głównego portu Ziemi Odzyskanych, przyczyniając się do zagospodarowania rolnictwa tych ziem i następnie

dyskontując ten wkład przy przeladunku eksportu rolniczo-hodowlanego. Z zagranicznych i krajowych gości zwiedzających miejsce odbioru koni ze statku w porcie „Mak” zasługują na uwagę: H. D. Everett z Washingtonu, reprezentant amerykańskiej gazety J. S. Perlisten z Ameryki, prezes Klimaszewski z Warszawy, Mrs Caplin ze Stanów Zjednoczonych, Petersen ze Sztokholmu, Thomasen z Aarhus (Dania) i prof. Barciński z Poznania.

Ludzie niewidzialni przy produkcji filmu

„Na kształtowanie się ubioru pierwotnego człowieka miały decydujący wpływ warunki klimatyczne, względy estetyczne i etyczne zajęły drugie miejsce, trzecie — nakazy ekonomiczne, które dzisiaj narzucają nam kołnierzyki i spiniki. Historia kostiumu zaczyna się od listka figowego, którym zasłaniał się nasi prarodzice”.

Tego rodzaju credo wygłosił kilka lat przed wojną jeden z dziennikarzy, omawiając historię kostiumu scenicznego i filmowego.

Mówiąc o kostiumie filmowym należy przede wszystkim wspomnieć o całej serii ludzi niewidzialnych przy produkcji filmowej — których doniosłej roli absolutnie nie docenia widz kinowy.

O wyglądzie i powodzeniu dane go aktora filmowego decyduje w dużej mierze jego garderoba.

Rysownik kostiumów — ubiera aktora. Człowiek taki musi mieć wszechstronne wiadomości z tej dziedziny, znać epokę w której rozgrywa się akcja mającego powstać filmu, znać środowisko i posiadać także umiejętność dostosowania garderoby do figury aktora i jego roli filmowej.

Zazwyczaj staramy się zapamiętać nazwisko aktora — nigdy napewno nie wróciliśmy uwagi na nazwiska tych niewidzialnych współtwórców filmu, w których rękach jest aktor glina, z której ulepia się figurę potrzebną do odtworzenia roli w nowopowstającym obrazie.

Nie tylko filmy historyczne czy kostiumowe wymagają współpracy rysowników. Amanci filmowi na filmach doby obecnej lansują modę nowoczesną, popularyzując szereg trudnych czasem modeli sukien, płaszczy czy kapeluszy. Aktorki filmowe zapoczątkowały modę cho-

dzenia boso, bucików na korkach, modę noszenia długich, spadających na ramiona włosów.

Wszystkie wielkie wytwórnie filmowe posiadają własny personel techniczny oraz rysowników — projektodawców modeli. Kostiumy filmowe wymagają większej precyzji wykonania aniżeli teatralne. Tu nie zwraca się uwagi na dobór kolorów czy deseni. Garderoba filmowa musi być dostosowana do wymogów czarno-białej taśmy filmowej.

Rysownik kostiumów filmowych, po zapoznaniu się dokładnym ze scenariuszem, przygotowuje dopiero na podstawie notatek swoje modele, według których wykonuje się w pracowni wytwórni garderobę. Od umiejętności wydobycia właściwych efektów zależy w dużej mierze wygląd i powodzenie aktora.

Przed wojną ani jedna z polskich wytwórni nie posiadała własnej pracowni i rekwizytorni. Garderobę pożyczano się z teatrów warszawskich, firm prywatnych lub pewne drobniaki kupowała aktorka sama.

Wprawdzie obecnie pracujące atelier filmowe nie ma dotąd jeszcze bogatej rekwizytorni, jednakże zaczęły już są. Małe pracownia zatrudniająca kilku krawców jest zaczątkiem tego, co może w przyszłości stanowić poważny kapitał zakładowy wytwórni. Z małej ubikacji może rozwinąć się wielka pracownia, która zaopatrzy w odpowiednią garderobę wszystkich statystów i aktorów, zatrudni rzemieślników i rysowników i stworzy może nareszcie... polską modę.

Puk.

Cały świat... oszczędza



Na brak surowców cierpi i Francja. Nie to jednak z pewnością jest przyczyną „kurczenia się” kostiumów kąpielowych. Oto najmodniejszy strój kąpielowy eleganckich Francuzek, spędzających ostatnie piękne dni w światowej sławy kąpielisku Cannes, na wybrzeżu śródziemnomorskim

Głos PZZ

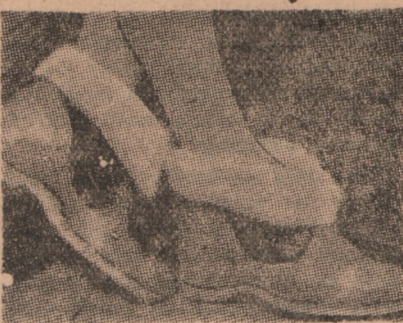
Bohaterowie Ziemi Odzyskanych Wojciech Kętrzyński

Nad brzegiem jeziora Niegocinińskiego w małym miasteczku na Mazurach ujrzał światło dzienne Wojciech Kętrzyński. Wychował się w atmosferze niemieckiej, bo choć ojciec pochodził z polskiej rodziny, matka jego była „twardą Niemką”. Nosił nawet niemieckie nazwisko „Adalbert von Winkler”. Po śmierci ojca w ciągu czteroletniego pobytu w Poczdamie przyjął religię ewangelicką i utracił do reszty świadomość narodową. W gimnazjum w Rastemborku pisywał patriotyczne wiersze niemieckie i wyrastał na niemieckiego poetę. Dopiero po otrzymaniu listu od siostry w r. 1856 odkrył, że ma przecież drugie polskie nazwisko i że jest Polakiem. Pisze wiersze wprowadzając w języku niemieckim, które kończy jednak słowami „moc polska nie jest słabą, chociaż w kajdany zakuta”. Od tego czasu zmienia się Ke-

trzyński nie do poznania. Na uniwersytecie w Królewcu nawiązuje kontakt z tamtejszą Polonią by z chwilą wybuchu powstania styczniowego oddać się całkowicie sprawie polskiej. Przy transportach broni zostaje aresztowany i sądzony w Moabicie, potem w twierdzy Kłodzkiej. W latach 1868-70 jest bibliotekarzem w Kurnaku poczem przenosi się na stałe do Lwowa, gdzie zostaje dyrektorem Ossolineum. Umiera w roku 1918.

Głównym polem jego działania są prace literackie. Około 20 poświęcił on polskiej przeszłości Pomorza i Prus. Są to prace pierwsze tego rodzaju, oparte na zaginionych źródłach, czerpanych z bibliotek niemieckich i mają kapitalne znaczenie dla badań naukowych nad rewindykacją polskiej kultury Ziemi Odzyskanych. Szczególne zasługi pol-

Coś na zime...



Stare przysłowie stwierdzające, że ciepłe nogi są gwarancją zdrowia, znajduje wreszcie oddźwięk w modzie obuwia kobiecego. Na zdjęciu obuwie, w którym pięta nogi spoczywa na podwyższeniu, które jest czymś w rodzaju obcasu w środku. Bucik zdobi u wylotu obramowanie z ciepłej, owczej wełny

Rudy szwedzkie w Szczecinie

Centrala Zaopatrzenia Hutniczego otworzyła oddział w Szczecinie, przez który przychodzić będzie część importu rud szwedzkich.

Wagony kolejowe będą oświetlone

Pozostająca pod zarządem państwowym fabryka armatur oświetleniowych jest w trakcie wykańczania serii armatur elektrycznych dla wagonów, co pozwoli w najbliższych tygodniach na zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego w 300 wagonach PKP. Fabryka otrzymała dalsze zamówienia na produkcję instalacji dla 2 tysięcy wagonów kolejowych.

Kalendarzyk

Niedziela 3 listopada
Katolicki: Huberta
Słowiański: Chwaliława

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumerytów i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami tel. 24-29).

* Podziękowanie. Zamiast kwiatów z okazji imienin naczelnika pracownicy administracji Warsztatów Głównych PKP złożyli na rzecz znajdujących się w ciężkich warunkach materialnych b. powstańca, p. Józefa Nowaka (ul. Marcinkowskiego 9/14), 500 zł.

* (a) 1.000 zł na zakup świec na mogiły żołnierzy polskich i radzieckich na cmentarzu garnizonowym w Bydgoszczy zamiast wieńca złożył Oddział Bydgoski PCK na ręce p. Chlebka, sekretarza Towarzystwa Miłośników m. Bydgoszczy.

* (a) Hołd bohaterom! Związek Walki Młodych wspólnie z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej uczcił pamięć tych, których krew zmieszała się z krwią polską w walce ze wspólnym wrogiem o naszą wolność — pamięć bohaterów Armii Czerwonej.

* (a) Wspomnienie pośmiertne. W ostatnim dniu października zmarł w Bydgoszczy pracownik Polskiej Agencji Prasowej „Polpress” — śp. Jan Adamczak, powstaniec wielkopolski, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. W zmarłym straciła Agencja Prasowa oddanego obowiązkom człowieka.

* (a) Odprawa przewodniczących Kół terenowych PCK z pow. bydgoskiego (nieobjętego zasięgiem działalności Oddziału PCK w Koronowie) odbędzie się w środę dnia 6 bm. o godz. 10 w lokalu Oddziału przy ul. 3 Maja 24.

* (a) Zmiany osobowe w Zarządzie Miejskim. Uchwałą Zarządu Miejskiego Bydgoszczy został utworzony organ inspekcyjny pod nazwą Biuro Organizacji i Planowania. Prezydent miasta p. Józef Twardzicki powierzył kierownictwo nowego Biura p. Józefowi Geppertowi, dotychczasowemu naczelnikowi Wydz. Ogólnego. Stanowisko naczelnika Wydz. Og. objął p. Józef Pietrowicz, znany społecznik ze swej pracy na stanowisku sekretarza gen. Komitetu Obchodu 600-lecia m. Bydgoszczy. Z dniem 1 bm. został rozszerzony zakres działalności referatu prasowego Zarządu Miejskiego przez połączenie go z działem propagandy miasta. Referentem prasowo-prop. Zarz. Miejsk. został red. p. Józef Kołodziejczyk.

Wznowienie targów w Rzeźni Miejskiej

BYDGOSZCZ (a). Wobec konieczności uporządkowania obrotu żywności zwierzętami na terenie miasta zostały wznowione targi duże i małe na Targowicy Miejskiej przy Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska.

Targi duże odbywać się będą w każdy wtorek po pierwszym każdego miesiąca. Targi małe odbywają się we wtorki i piątki każdego tygodnia. W wypadku święta targi przenosi się na dzień poprzedni.

Bydgoszczanie są ofiarni

Kwesta uliczna w dniu 29 paźdz. przyniosła 54566 zł

(ea) Ubiegła niedziela — 29 października była dniem zbiórki na cele Polskiego Czerwonego Krzyża. Pokładane w społeczeństwie bydgoskim przez PCK nadzieje nie zawiodły. Kwesta uliczna, przeprowadzona przez młodzież Państw. Liceum Pedagogicznego, Szkoły Zaw. nr 2, Szkoły Zawod.-Doksz., IV Gimn. Państw. Żeńskiego, Państwowego Gimn. i Liceum Roln. Państw. Gimn. Krawieckiego oraz I i II, Gimn. Państw. — dzięki ofiarności społeczeństwa bydgoskiego przyniosła pokaźną kwotę 54.566 złotych.

Z okazji tej PCK Oddział Bydgoski składa społeczeństwu oraz kvestarzom i kvestarkom serdeczne podziękowanie. Wśród kwestujących młodzieży pierwsze miejsce w Bydgoszczy zajęła uczelnia Państw. Liceum Pedagogicznego, a w powiatowym, zaś pierwsze miejsce spośród

Od poniedziałku, 4 listopada
Polskie Radio prezentuje program zimowy

Z dniem 4 listopada we wszystkich rozgłoszeniach RP wchodzi w życie program zimowy. Uwzględni on w znacznym stopniu potrzeby kulturalne świata pracy.

Oto kilka nowych pozycji: O godz. 12—12.35 codziennie (prócz niedziel) odbędzie się audycja dla świetlic robotniczych nadawana kolejno przez wszystkie Rozgłoszenia P. R. Rozgłoszenia Pomorska będzie nadawała tę audycję co środę. Występy zespołów robotniczych transmituje z życia świetlic na pewno zainteresują tych, którym świetlica daje wytchnienie po pracy. „Nauka przy głośniku“ o godz. 18.30 do 19 zostaje nadal zachowana. Codziennie (prócz niedziel i piątków) wszelkie dziedziny wiedzy znajdują swego popularyzatora w tym dziale.

Codzienny (prócz niedziel) będzie przegląd artystyczno-kulturalny z całego kraju pod nazwą „Z życia kulturalnego“ o godz. 16.50—17. Rozgłoszenia Pomorska ma swój udział w pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca.

W każdą niedzielę o godz. 18.20—19.05 wygłaszać się będzie audycja dla świetlic wiejskich. Będzie to audycja o charakterze rozrywkowym.

Ukoronowaniem akcji podziału ziemi będzie wydanie aktów nadania

W gmachu Woj. Urz. Ziemi. Pom. odbył się zjazd komisarzy ziemskich oraz kierowników oddziałów techn. - pom.

Na zjeździe byli obecni m. in. del. Min. Roln. i Ref. Rolnych, inż. Nowosjelski oraz kier. Biura Roln. inż. Borowy.

Zjazd był poświęcony zagadnieniu możliwie szybkiego przeprowadzenia uwłaszczenia nowonabywców z reformy rolnej przez wydanie aktów nadania oraz dokonanie wpisów do hipotek.

Sprawę akcji zahipotekowania zreferował nac. p. Szantyr, przedstawiając obecny stan tej akcji w przekroju województwa oraz podkreślił trudności hamujące tę akcję. Wniośków o wpis obiektów przejętych na rzecz Skarbu Państwa dokonano: w obiektach pow. 100 ha — 1282 (100%), w obiektach pon. 100 ha — 7000 (40%). Pracę tę wykonuje Woj. Urząd Ziemi, którego zadaniem w tej chwili są zapisy hipoteczne indywidualne.

Na zakończenie prezes Cecenowski zreasumował wyniki zjazdu i podkreślił, że tak jak przy rozpoczęciu reformy rolnej musieliśmy po-

Komunikat Komisji Specjalnej

Kontrola w sklepach prywatnych i spółdzielczych

W dniach od 23 do 29 października br. Delegatura Komisji Specjalnej podjęła akcję na terenie woj. pomor-

W poniedziałki, środy, czwartki i soboty o godz. 19-tej do 19.15 słuchacze wiejscy będą mieli możliwość usłyszenia odpowiedzi na interesujące ich zagadnienia w „Poradniku dla słuchaczy wiejskich“. Rozgłoszenia Pomorska zabierze głos w tym dziale w drugą i czwartą sobotę miesiąca.

Muzyka w programie zimowym zajmie około 60 proc. programu. Będzie to przeważnie muzyka rozrywkowa. Stały udział Rozgłoszeń Pomorskiej w koncertach ogólnopolskich jest nast.: we wtorki g. 13—14-tej

Nieumyślny strzał z karabinu pozbawił życia narzeczoną

BYDGOSZCZ (re). Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę Woźniaka Bernarda, z zawodu robotnika, zam. w Gniewkowie, oskarżonego o nieumyślne pozbawienie życia swojej narzeczonej Anny Domrzalskiej, którą zastrzelił z karabinu wojskowego.

W dniu 21 maja Woźniak odwiedził swoją narzeczoną i w mieszkaniu jej spotkał się z dwoma kolegami, którzy z tytułu swojej pracy po-

siadali karabiny. W pewnym momencie brał Domrzalskiej stojąc przed domem wręczył Woźniakowi karabin z prośbą o odniesienie go do mieszkania. Oskarżony wypełniając życzenie kolegi, wszedł z karabinem do pokoju, gdzie przebywała jego narzeczoną. Po chwili usłyszano strzał. Gdy rodzice i koledzy Woźniaka wpadli do pokoju, Domrzalska już nie żyła.

W sądzie wyjaśnił oskarżony, iż nie zdaje sobie sprawy, w jaki sposób nastąpił wystrzał. Biorąc karabin, nie obejrzał go dokładnie, lecz tylko zapytał Domrzalskiego, czy broń nie jest nabita. Usłyszawszy odpowiedź negatywną, wszedł do pokoju i lułą karabinu odchylił kotarę. W tym momencie padł zabójczy strzał.

Sąd uznając winę nieumyślnego zabójstwa za udowodnioną, skazał Woźniaka na rok więzienia.

Jeszcze jedna śmiertelna ofiara kawalerskiej jazdy motocyklisty

BYDGOSZCZ (zz). W ostatnim czasie kolumny milicyjne zanotowały szereg tragicznych wypadków motocyklowych, spowodowanych przeważnie przez nieostrożność kierowców. Rozbiomom ulegali najczęściej czelwicy motocyklistów-sportowców, którzy miast zająć się treningiem na stadionie, zabawiali się w brawurowe

Pomoc sanitarna w Brzozie i Wtelnie

BYDGOSZCZ (ea). W najbliższą niedzielę, 10 bm., ambulans ruchomy Oddziału Bydgoskiego PCK odwiedzi miejscowości Brzoza i Wtelno. Ambulans udzieli wszelkich doraźnych pomocy sanitarnych i zabiegów.

W dniach od 23 do 29 października br. Delegatura Komisji Specjalnej podjęła akcję na terenie woj. pomor-

skiego, mającą na celu walkę z nieuzasadnioną wyższą ceną na art. pierwszej potrzeby, gospodarstwa domowego, tekstylnie itp.

Urządzący Komisji Specjalnej przy pomocy przedstawicieli Związków Zawodowych i organów Milicji Obywatelskiej w szeregu miejscowości przeprowadzili kontrolę sklepów zarówno prywatnych jak i spółdzielczych.

Szczególny nacisk położono na właściwą kalkulację towarów z akcji „Przemysł dla wsi“.

W wyniku akcji sporządzono około 150 protokółów, przy czym stwierdzono, że niektórzy kupcy pobierali nadmierne wysokie ceny. Część kupców za drobniejsze wykroczenia będzie ukarana w drodze karno-administracyjnej. W stosunku do bardziej winnych będą wyciągnięte surowsze konsekwencje nie wyłączając obozu pracy. Akcja ta będzie kontynuowana.

Film o Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (re). Od poniedziałku 4 bm. wyświetlany będzie w kinie „Polonia“ krótkometrażowy film o Bydgoszczy, nakręcony w czasie trwania Pomorskiej Wystawy Gospodarczej.

muzyka obiadowa, piątki g. 19—19.25 muz. ludowa, piątki g. 22.10—22.45 koncert rozrywkowy.

Wykonawcami będą: orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera, soliści, śpiewacy i instrumentalisci.

Program zimowy RP jest programem wymiennym. Współpracują w nim wszystkie rozgłoszenia polskie. Program lokalny Rozgłoszeń Pomorskiej został wprowadzić ograniczony co do czasu, ale wszystkie jego audycje są zachowane z tym, że godziny ich zostały przesunięte.

siadali karabiny. W pewnym momencie brał Domrzalskiej stojąc przed domem wręczył Woźniakowi karabin z prośbą o odniesienie go do mieszkania. Oskarżony wypełniając życzenie kolegi, wszedł z karabinem do pokoju, gdzie przebywała jego narzeczoną. Po chwili usłyszano strzał. Gdy rodzice i koledzy Woźniaka wpadli do pokoju, Domrzalska już nie żyła.

W sądzie wyjaśnił oskarżony, iż nie zdaje sobie sprawy, w jaki sposób nastąpił wystrzał. Biorąc karabin, nie obejrzał go dokładnie, lecz tylko zapytał Domrzalskiego, czy broń nie jest nabita. Usłyszawszy odpowiedź negatywną, wszedł do pokoju i lułą karabinu odchylił kotarę. W tym momencie padł zabójczy strzał.

Sąd uznając winę nieumyślnego zabójstwa za udowodnioną, skazał Woźniaka na rok więzienia.

w wyścigi w mieście i na drogach publicznych, co w rezultacie często kończyło się nieszczęściem nie tylko motocyklisty, ale również przygodnych, Bogu ducha winnych pasażerów i przechodniów.

W ub. piątek wydarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek motocyklowy, którym i tym razem uległ czelwicy motocyklista Pomorza — Stanisław Przybyłka, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Hetmańskiej.

Będący w stanie nietrzeźwym Przybyłka pomimo późnej pory zabrał do przyczepki Jadwigę Dietrich. Jadąc z nadmierną szybkością zaczepił przy ul. Chodkiewiczza przyczepką o drzewo, na skutek czego przyczepka została rozerwana na drobne części, a pasażerka poniosła śmierć na miejscu.

Jak stwierdziły dochodzenia prowadzone przez Komendę Miasta MO w Bydgoszczy, winę za wypadek ponosi kierowca motocykla.

Nowy ten nieszczęśliwy wypadek jest dalszym ostrzeżeniem dla następujących motocyklistów nie znających umiaru w jeździe i szukających zamiast zwycięstw — niepotrzebnej w młodym wieku śmierci.

Żyje nimb legendy o „krwawej ręce“

(ea) Przed dwoma dniami bydgoszczanie przeżywali wzruszający moment odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci pomordowanych przez Niemców na Starym Rynku obywateli bydgoskich.

Wydarzenie to nie przeszło bez echa, jak w niepamięć idą inne uroczystości. Tu bowiem spłynęła krew serdeczna ojców, mężów i braci tysięcy pozostających po ofiarach wdów i sierot.

Szept modlitwy za spokój ich dusz, wypowiedzany słowami ducha, pełne najwyższego szacunku dla symbolicznej płyty zdjęcie kapelusza — obrazy które od niedzieli zdają się wchodzić w piękny zwyczaj są więc wyrazem naszych uczuć. Te same uczucia wyrażają składane na płycie wieńce i wianki kwiatów.

Jak Bydgoszcz nigdy nie zapomni tragicznych dni, miesięcy i lat zbrodniczej okupacji tak chyba nig-

Co? gdzie? kiedy?
TEATR POLSKI
(AL. 1 Maja)
Niedziela: g. 16 Zamach (ceny znizone), g. 19.30 Zamach. Poniedziałek: Zamach (przedstawienie dla członków Zw. Zaw.). Wtorek: Zamach

TEATR POLSKI
(ul. Grodzka)
Niedziela: g. 16 i 19.30 Candida. Poniedziałek: Candida. Wtorek: Candida.

TEATRY ŚWIETLNE
Pomorzanin: Daleka droga. Polonia: Honolulu. Orzeł: Gunga Din. Wolność: Upadek Japonii. Bałtyk: Dom bankowy.

MUZEUM MIEJSKIE (Al. 1 Maja 4)
Otwarte codziennie w godz. od 10 do 16, w niedziele i święta w godz. od 11 do 14

BIBLIOTEKA MIEJSKA
Wypożyczalnia i czytelnia pism otwarta codz. od g. 10 — 12.45 i od 15 — 17.45 (z wyjątkiem środy i soboty po południu). Pracownia naukowa otwarta od g. 9.45 do 12.45 i od 15 — 17.45 (z wyjątkiem soboty po południu).

BIBLIOTEKA LUDOWA
Otwarta codz. od g. 11 — 12.45 i od 15 — 17.45 (z wyjątkiem środy i soboty po południu).

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda miasta M. O. 23-47
Pogotowie Ratunkowe 10-00
Straż Pożarna 11-11
Międzyzmiastowa 00

Nasze recenzje

„Daleka droga“ (Kino „Pomorzanin“)

„Daleka droga“ (produkcji sowieckiej) jest trzecim kolejnym filmem w Bydgoszczy opartym na tematach morskich. Po „Naszym okręcie“ (ang.) i „San Demetrio“ (ang.) — dwóch filmach z ostatniej wojny — ujrzelismy w „Dalekiej drodze“ przeżycia kilkudziesięciu marynarzy na carskiej korwecie wojennej. Fabuła filmu jest żywa i interesująca, niemniej jednak, dużo pozostawia do życzenia. Efekt — najsłabszy technicznie bardzo słabe (burza morska zdjęta z Honolulu itp.) Na uwagę zasługuje dobre wycieczki psychiki przeciętnego marynarza.

W nadprogramie kronika oraz nareszcie... nowe barwy i estetyczna reklama.

Nowe koła czerwonokrzyskie w pow. bydgoskim

BYDGOSZCZ (ea). We wsi Żoiedowo (gm. Osielsk) powstało z inicjatywy ks. prob. Mariana Rusakowicza Koło PCK. Członków-założycieli jest 30, prezesem — p. Wanda Perepeczowa.

Również w gm. Ślesin, w miejscowości Występ powstało podobne Koło, przy czym prezesem wybrano kierownika miejscowej szkoły. Przy obu kołach uruchomione zostaną punkty sanitarne i stacje higieniczne.

Abonujcie IKP

Żyje nimb legendy o „krwawej ręce“

(ea) Przed dwoma dniami bydgoszczanie przeżywali wzruszający moment odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci pomordowanych przez Niemców na Starym Rynku obywateli bydgoskich.

Wydarzenie to nie przeszło bez echa, jak w niepamięć idą inne uroczystości. Tu bowiem spłynęła krew serdeczna ojców, mężów i braci tysięcy pozostających po ofiarach wdów i sierot.

Szept modlitwy za spokój ich dusz, wypowiedzany słowami ducha, pełne najwyższego szacunku dla symbolicznej płyty zdjęcie kapelusza — obrazy które od niedzieli zdają się wchodzić w piękny zwyczaj są więc wyrazem naszych uczuć. Te same uczucia wyrażają składane na płycie wieńce i wianki kwiatów.

Jak Bydgoszcz nigdy nie zapomni tragicznych dni, miesięcy i lat zbrodniczej okupacji tak chyba nig-

Niedziela sportowa

W niedzielę dnia 3 bm. odbędzie się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe: Stadion Miejski: g. 8.30 — mecz piłkarski juniorów „Gwiazda“ — „Orleńca“; g. 10 mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A — „Gwiazda“ — „Orleńca“; g. 12.30 mecz piłkarski juniorów — „Polonia“ — GKS; g. 14 mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A — „Polonia“ — GKS. Sala ZWM: (Marcinkowskiego 3): Mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo Pomorza KKS Inowrocław — Zjednoczenia.

Z APROWIZACJI

Wydział Apr. i Handlu m. Bydgoszczy komunikuje, że na karty zaopatrzenia z mies. października...

Wyd. Apr. i H. m. Bydg. podaje do wiad., iż na karty dodatku „D” z paźdz. można nabyć w sklepach mleczno-nabiał. w dniach od 5. do 9. bm. nast. art.:

Na kup. 9 po 6 puszek mleka skondens., na kup. 10 po 415 g mleka w pr., na kup. 12 po 100 g jajka w pr. na karty „MK-D” na kup. nr 21 po 6 puszek mleka skondens. i na kup. 22 po 415 g mleka w pr.

Zwraca się uwagę kupców, iż dzieci do lat 3, otrzymały mleko świeże i dlatego na umiędziane kupony tak z kart „D” (9-10) jak i „MK-D” (21-22) ml. skondens. wydawać nie wolno.

Cena 1 kg mleka skondens. — 6,— zł, w pr. — 10 zł, za 1 kg jajka w pr. — 80 zł za 1 kg Kupcy rozliczą się z wyd. ilości do dnia 12 bm. Kto z konsumentów towaru w ozn. terminie nie wykupi, traci prawo do przydziału.

Mleko świeże w listopadzie na karty „MK-D” należy wydawać na kup. 37-56 po 1/2 ltr na odc. a na karty „MK-M” (macierzyńskie na kup. 1-30 również po 1/2 ltr. Karty mleczne dla dzieci kolejarzy do lat 3 są zaopatrzone pieczęcią Urz. Woj. Pom. i tylko na te karty należy wydawać mleko świeże.

Wyd. Apr. i Handlu m. Bydg. komunikuje, że zarejestr. posiadacze kart opałowych mogą pobrać od dnia 4-8 bm. po 150 kg węgla lub brykietów na kup. „B”, dotychczas odc. 37 karty żywn. I kat. prac. z sierpnia br. wg poniższych wytycznych: Na składzie Kociński, Grunwaldzka 46 i Grunwaldzka 156 od nr. 2501-4000. Na składzie Burzyński, Sienkiewicza 34, od nr. 1301-1900. Na składzie Dąbrowski, Rycerska 22, od nr. 801-1300. Na skl. Samop. Chł., Uroczka 7, od nr. 601-1000. Na skl. „Samop. Chł.”, Toruńska 37 od nr. 501-800. Na składzie „Samop. Chł.”, Kordeckiego 3, od nr. 501-800. Ważne są numery rejestracyjne danego składu. W dniu pobierania opału składy będą czynne od 8 do 17 z przerwą obiadową od 12 do 13.

Zwłoki nieznanego mężczyzny na torze

BYDGOSZCZ (zz) Na odcinku linii kolejowej między stacjami Bydgoszcz-Wschód i Legnowem odnaleziono zwłoki mężczyzny w wieku ok. 60 lat. Brak jakichkolwiek dowodów przy tragicznie zmarłym nie pozwolił na stwierdzenie jego tożsamości. Dochodzenia w celu identyfikacji zwłok prowadzi MO.

Z notatnika reportera

W dniu wczorajszym zdarzył się przy ul. św. Trójcy nieszczęśliwy wypadek, ofiarą padł przejeżdżający rowerem St. Baran, którego najechał samochód. Obrażenia na szczęście okazały się niegroźne.

(zz) Kradzieże mjezskaniowe. Milicja Obywatelska prowadzi śledztwo w sprawie zgłoszonej przez Bronisławę Owczarską zam. przy ul. Toruńskiej 39/6, kradzieży mieszkaniowej, dokonanej przez nieznanego złodzieja. Z mieszkania Owczarskiej oprócz większej ilości garderoby zabrano 15 m materiału wełnianego.

Tym, którzy życie swoje złożyli na ołtarzu Ojczyzny...

Z uroczystości żałobnych na cmentarzu wojskowym w Toruniu

TORUŃ (Rf) W dniu „Święta Umarłych” cmentarze toruńskie już od wczesnych godzin rannych rozbrzmiały blaskiem palących się lampek i świec Groby tonęły w powodzi kwiecista i zieleni.

W godzinach popołudniowych napływ ludności na cmentarz wzrósł znacznie. Ci, którzy nie przyszli przed południem, przybyli w procesji aby oddać cześć i hołd tym wszystkim, co zginęli daleko od Ojczyzny i w obcych spoczywają krajach. w zapomnieniu. Cześć im się należy, bowiem byli oni chlubą i nadzieją naszą, byli kwiatem narodu. Życie swoje poświęcili na ołtarzu Ojczyzny i zadanie wykonali rzetelnie.

Punktem kulminacyjnym dnia „Wszystkich Świętych” były uroczystości na cmentarzu wojskowym. O g. 18 przybyła procesja, w której wzięli udział: komendant garnizonu gen. Hulej, przewodniczący MRN p. Chojnicki, prezydent miasta p. Wł. Dobrowolski, prezes Twa Przyjaciół Żołnierza p. Wojdak, przed-

stawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz niezliczone rzesze mieszkańców kopernikowskiego grodu. Kapelan WP w żalobnej szacie, odmówił modlitwy a następnie wygłosił okolicznościowe przemówienie, które do-

Wzorem zagranicy powstają drogowe punkty sanitarne

BYDGOSZCZ (ea). Znane są za granicą drogowe punkty sanitarne Czerwonego Krzyża. Tu nas powstaje pierwszy tego rodzaju punkt przy ruchliwej szosie Bydgoszcz-Toruń. Potrzebna ta inowacja na drodze będącej świadkiem wielu nieszczęść i katastrof zwłaszcza spowodowanych ruchem pojazdów mechanicznych, przyjęta została z uznaniem przez zainteresowane koła. Punkt sanitarny mieści się w

głębi wstrząsnęło obecnymi. W chwili jego przemawiania wszyscy położyli się niewątpliwie w rozważaniach o ostatnich chwilach człowieka na ziemi i o losach jego duszy po śmierci.

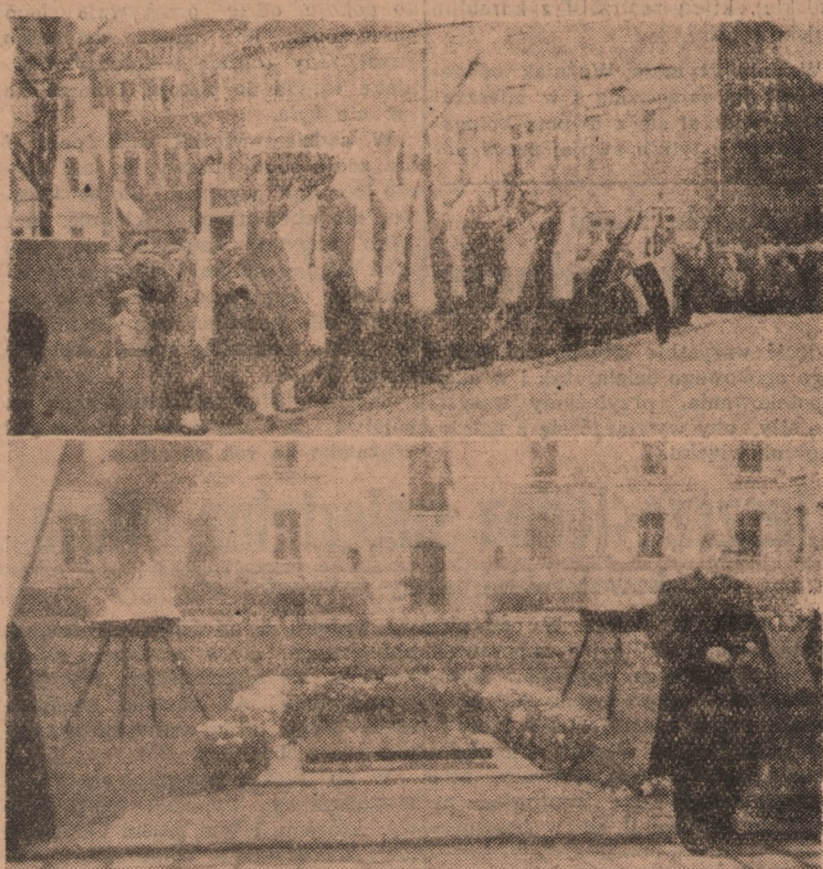
Po przemówieniu kapelana delegacje poszczególnych organizacji złożyły wieńce na grobach poległych przy dźwiękach Hymnu Narodowego. Wspólnym odśpiewaniem „Roty” zakończono uroczystości „Święta Umarłych”.

Jubileusz 50-lecia pracy scenicznej

ŁÓDŹ (J). Znany artysta Aleksander Zelwerowicz, który jeszcze przed pierwszą wojną światową występował na scenach łódzkich, obchodził w dniu 8 bm. jubileusz 50-lecia pracy scenicznej.

Protectorat nad jubileuszem Zelwerowicza przyjął prez. KRN Bolesław Bierut, premier Edw. Osóbka-Morawski, marsz. Rola-Zymierski i min. Kultury i Sztuki Wład. Kowalski. Uroczystości przygotowuje Państwowy Teatr W. P. w Łodzi, który w tym dniu wystawi komedię J. Błazińskiego „Pan Damazy”. W roli głównej wystąpi Jubilat.

Na miejscu publicznej egzekucji



W dniu Święta Zmarłych dla uczczenia bohaterkiej śmierci męczenników narodowych, którzy w walce o wolność kraju i polskość miasta nie ulegli się terronu hitlerowskiego i zginęli z rąk barbarzyńskiego najeźdźcy, w miejscu pierwszej egzekucji zbiorowej na Starym Rynku w Bydgoszczy odsłonięta została pamiątkowa płyta granitowa. Zdjęcia nasze z podniosłej uroczystości przedstawiają (górne) pochylone nad miejscem poświęconym krwią poległych szwadrony partii politycznych, organizacje społecznych i młodzieżowych oraz cechów rzemieślniczych; (dolne) Pamiątkowa płyta w chwili po odsłonięciu, którego dokonał w imieniu woj. pomorskiego — wicewoj. Henryk Trzebiński (widoczny obok).

M. Karwowska i J. Popławski w Pomorskim Domu Sztuki

Dobrze się stało, że otwarto się podwoje sali koncertowej Pomorskiego Domu Sztuki dla muzyki poważnej gatunku. Albowiem jeszcze dziś u wielu pokutuje mniemanie, że tak zwana „muzyka poważna” (wyrażenie nie zbyt szczęśliwe lecz w każdym razie lepsze od terminu „muzyka ciężka”, bo ten ostatni sugeruje pytanie: ile tedy waży?) jedynie godna jest sal koncertowych i, że ona, tylko ona, posiada zalety pedagogiczne.

Takie pojmowanie jest zgoła fałszywe. Istnieje muzyka dobra i muzyka bezwartościowa — zła. Tak dzieła muzyki poważnej jak i muzyki lekkiej — rozrywkowej mogą być dziełami o wielkiej wartości artystycznej, a dla takich tylko dzieł istnieć powinny sale koncertowe. Użyłem przeczornie wyrażenia „mogą być dziełami wartościowymi”: mogą — bo nie zawsze są. Istnieją utwory muzyczne z rodzaju muzyki poważnej nie przedstawiające żadnej wartości artystycznej. Co gorsza, że taki stan rzeczy uwielbiana kultura narodowa i wyprzedzający nam niepowetowaną szkodę jest regułą w naszych ko-

ściolach (Bydgoszcz nie jest wyjątkiem), gdzie poziom tej muzyki per excellence poważnej jest nie prawdopodobnie niski; że już nie wspomnę o niepożyczalnych koncertach kościelnych improwizowanych (!) coraz częściej bez należytego kierownictwa muzycznego. Jest to muzyka (czyżby jeszcze muzyka!?) w najgorszym rodzaju. Gdy tymczasem walc dobrze napisany czy też udane tango itp. nie przestaje być poezją w literaturze muzycznej; dowodem Strauss, Gerschwin, kompozytorowie hiszpańscy... Wydaje mi się tedy, że nie należy usuwać z estrad koncertowych dobrej wartościowej (a o tanie łatwo!) muzyki rozrywkowej czy jazzowej w odpowiednich dawkach. Zadać należy jedynie o poziom. Dobrze tedy, powtarzam, stało się, że odbył się wieczór operetkowy w wykonaniu popularnych artystów: Maryli Karwowskiej i Janusza Popławskiego. Doskonale zaprezentowała się Maryla Karwowska. Szczególnie pięknie brzmiał jej głos w repertuarze lżejszym, odśpiewanym z wdziękiem i bez wysiłku głosowe-

go (świetna aria ze śmiechem z „Zemsty Nietoperza” Straussa, walc „Nad pięknym, modrym Dunajem” z wybaczalnym fałszem na końcowej nucie, aria z op. Giuditto, pieśni: Maki i Karuzela. Nie radziłbym natomiast artystce przetrząść się na repertuar nie leżący w jej głosie. Nigdy nie będzie efektu (często zaś efekt przeciwny), gdy sopran liryczny o zabarwieniu koloraturowym „porwa się” na arię Halki „Gdyby ranym” słowkiem” wymagającą głosu prawie dramatycznego. Nie można zaaprecjować, że i w tej arii miała Karwowska momenty piękne, lecz całość wypadła blado.

Znacznie słabiej od swej partnerki wypadł Janusz Popławski, któremu niewielki zresztą głos grzeźnie gdzieś w miękkiej części podniebienia, a góra wydaje się fałszywym; nadużywa również efektu zanikania głosu przez przerywanie go na zęby i przez stopniowe zanikanie ust, (że nie wspomnę kilku fałszów zdobytych przy tej okazji). Każdy efekt nadużywany staje się mniej lub więcej nieznośną manierą. Po tym co powiedziałem, mógłby ktoś pochopnie twierdzić, że byłoby bardzo, żle lub co najmniej nie doborze. Owszem Popławski nie czuje się dobrze w poważnych a-

Ruch statków w portach polskich

RUCH STATKÓW GDANSK (am). Dnia 31 ubm. weszło do portu gdańskiego 7 statków w tym szwedzki „Lona” z transportem rudy. Wyszły 3 statki z węglem i szamotem. Na postoju było 19 statków.

W PORCIE GDANSKIM GDANSK (am). Podobnie jak w dniach poprzednich tak i 29 ubm. typowym ładunkiem dla Gdańska była ruda i węgiel. Weszło do portu 6 statków, w tym statek szwedzki z rudą i 5 statków pustych, między nimi statek francuski „Egee”. Wyszło 7 statków z węglem i jeden z cementem. Po raz pierwszy od wielu dni pojawiła się w porcie gdańskim bandera francuska i holenderska.

AWARIA SZWEDZKIEGO STATKU

GDANSK (am). Szwedzki statek „Transic” 2109 BRT, który wyszedł z portu gdańskiego 26 ubm, z ładunkiem 2877 ton węgla doznał awarii. Statek po opuszczeniu pokładu przez pilota skręcił poza boje i osiadł na mieliznie. Podjęta natychmiast akcja ratunkowa przez Wydział Holowniczo-Ratowniczy GAL-u przy pomocy najsilniejszego w Gdańsku holownika „Żbik” doprowadziła po trzech godzinach do ściągnięcia statku z mielizny. „Transic” nie doznał uszkodzeń i udał się niezwłocznie w dalszą podróż.

Antylopy i zebry w lasach mazurskich

ELBLĄG (ZAP). W okolicznych lasach zauważono antylopy i zebry, które prawdopodobnie w czasie działań wojennych zbiegły z niewiadome-

go zwierzyńca. Jest rzeczą pewną, że z nastaniem pory zimowej zwierzęta zgina z zimna i braku pożywienia.

4 wyroki śmierci na bandytów

GDANSK (am). Drugi dzień w gdańskim Wojskowym sądzie Rejonowym przeciwko 11 członkom bandy Stanisława Kulika poświęcony był zeznaniom oskarżonych, którzy w większości przyznali się do zarzucenych im w akcie oskarżenia win. Zeznawali również świadkowie: żona zamordowanego działacza PPR z Gdyni-Obłuzia Stefania Gruna oraz Bogdanowicz mający pseudonim „Tom” — dowódca pokrewnej grupy terrorystycznej. Był on przez pewien czas dowódcą Kulika który swą działalnością bandycką wykroczył poza ramy zadań organizacji. Po przemówieniach prokuratora i obrońców

sąd ogłosił wyrok skazujący Kulika za dezercję, dowodzenie oddziałem dywersyjnym, wydanie rozkazu zamordowania działacza PPR na karę śmierci i utratę praw na zawsze. Ponadto na karę śmierci skazano Ernesta Jagię i Drelicha, 10 lat więzienia otrzymał Piątek Marian, 15 lat więzienia Piątek Henryk i Stachowak, 5 lat więzienia Miklas Piatkówna i Baranowski Marian Pruss — militant z Orłowa został uniewinniony. W najbliższym czasie przed Wojskowym Sądem Rejonowym odbędą się dalsze procesy 2 band działających na terenie Wybrzeża.

riach wymagających prawie zawsze wiele głosu, lecz do przyjęcia bez zastrzeżeń jest w repertuarze o charakterze lżejszym (Lehar) i w piosenkach.

Mocnym i najbardziej atrakcyjnym punktem programu był cały szereg duetów (nie dziwnego, że aż tyle było bisów — Lehar, Friml, piosenki włoskie itd.) do udanych tekstów Maryli Karwowskiej (nowy talent!).

Akompaniowała dobrze na fortepianie Nelly Bogacka, która w walcach Straussa (Strauss — Donani z wielkim vide na bis) a nie radziłbym jej grać Poloneza Michałowskiego, kompozycji o wspaniałej wartości. Podczas wykonywania powyższego poloneza pomyślałem (przepraszam, że odśmiam) swęzbijt (miałe myśli): „Cui bono? ta kobita się tak męczy nad tym polonezem”. Może u innych znajdzie polonez i jego wtorkowe wykonanie większe względy...

Mimo wszystkie niedociągnięcia, wieczór uważam za udany. Jeśli zwracam uwagę na usterki, to tylko dlatego, że wydaje mi się, iż bez trudu, przy dobrej woli można by je usunąć ku pożytkowi wykawców i wdzięcznych słuchaczy przelewszy...

Franciszek Wesolowski

INOWROCŁAW

Pododdział IKP Inowrocław, ul. Król. Jadwigi 28, tel. 16-12

TEATR ŚWIETLNE

Słońce: Adieu, Bałtyk: Kaprys młodości.

Apteka dyżurna: „Pod Lwem”, Król. Jadwigi 28, tel. 14-16.

(hj) Spis zweryfikowanych b. więźniów polit. oraz podopiecznych Zw. został wywieszony w biurze Związku. Sprzeciwy można wnieść do Zarządu Koła.

Kradzież. Dnia 31. 10. 46 r. odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Władysławowi Lewickiemu z Piotrkowa Kuj. za przywłaszczenie teckki i kapelusza. Oskarżony skazany został z art. 257 na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Małoletni Dobiegała Czesław z Prądocina dokonał włamania do spółdzielni „Orzeł” w Prądocinie, gdzie skradł towar wartości około 15.000,— zł. Sąd skazał go na umieszczenie w domu poprawczym. Ukradzione rzeczy od Dobiegały przyjął Doligała Józef i Doligała Franciszek, za co w myśl art. 160 kod. karnego skazani zostali na 7 mies. więzienia i 200,— zł grzywny.

(hj) Przeniesienie. Ks. Tabaczyński, wikariusz par. Matki Bożej, przeniesiony został z Inowrocławia na probostwo w okolicę Bydgoszczy.

(hj) Odsłonięcie obrazu Chrystusa Króla w kościele garnizonowym. Odbyło się tu odsłonięcie obrazu Chrystusa Króla, ufundowanego przez wyśiedleńców z Inowrocławia z inicjatywą p. Klary Drowej. Obraz, dzieło artysty-malarza prof. Dzikiewicza, jest darem dziękczynnym za ocalenie i szczęśliwy powrót do Inowrocławia. Uroczystości poświęcenia dokonał ks. prob. Fabianowski.

(hj) Nowa seria kradzieży. Z mieszkania ks. prob. Spychalskiego z Jakśca pow. Inowrocław skradziono 12.000 zł. Kwota ta zebrana była na kupno dzwonu. MO wszczęła energiczne poszukiwania sprawców kradzieży.

(hj) Wykład prof. Górskiego. Dnia 9. 11. br. odbędzie się w sali Teatru Miejskiego wykład prof. dr. Górskiego.

(hj) Konferencja w Starostwie w Inowrocławiu. W Starostwie Pow. w Inowrocławiu odbyła się konferencja, w której udział wzięli burmistrzowie, wójtowie, sekretarze gmin i referenci podatkowi. Omawiano sprawę opieki nad grobami poległych żołnierzy, plan inwestycyjny na rok 46/47, sprawę wymiaru podatku gruntowego i sprawę ordynacji wyborczej.

(hj) Z sali rozpraw. W Sądzie Grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko rolnikowi Zuchowskiemu z Przybysławia, oskarżonemu o przechowanie 1/4 ltr wódki-samogonki. Oskarżony twierdził, że nabył wódkę dla celów leczniczych od nieznanego osobnika. Sąd skazał Zuchowskiego na 1 tydzień aresztu.

(hj) Apel Poległych. W dniu 1. 10. 46 o godz. 10-tej na placu przed Sądem Grodzkim odbył się apel poległych z udziałem jednostek wojskowych, społeczeństwa miasta oraz młodzieży szkolnej. Popoł. o godz. 16 po grzebano ofiary bestialskich mordów oraz ekshumowanych żołnierzy Armii Czerwonej.

(hj) Kwesta na Pomoc Żimowa. W najbliższą niedzielę dn. 3. 11. br. odbędzie się kwesta na Pomoc Żimowa.

Życia Stronnictwa Pracy

INOWROCŁAW (a). Zebranie odbędzie się dziś, w niedzielę, o g. 15 w sali Ogrodu Wiedeńskiego. Z uwagi na ważność spraw, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Nie znasz dnia, ani godziny

Szczegóły strasznego nieszczęścia na Wiśle

GRUDZIĄDZ (x). O strasnej katastrofie na Wiśle, skutkiem której 6 robotników postradało życie, donosiliśmy już w nr 297.

Obecnie dowiadujemy się bliźszych szczegółów tego strasznego nieszczęścia, które wydarzyło się w dniu 30 ub. m. w godzinach południowych. Dwunastu zajętych pracą przy moście robotników po przerwie obładowanej wracało łodzią pontonową na miejsce pracy. Według krążących w mieście wersji, nieszczęśliwi odbywali swą drogę, jak zwykle, w pozycji stojącej. W pewnym momencie, w chwili przejazdu obok jednego z filarów zniszczonego mostu, ródz z niewyjaśnionych dotąd przy-

czyn wyróciła się. Wszyscy pasażerowie łodzi wpadli do silnie wirującej w tym miejscu wody. Dzięki podjętej natychmiast akcji ratowniczej zdołano wyratować 6 osób. Pozostałych 6 nieszczęśliwych nie udało się jednak wydrzeć nurtem Wisły — wszyscy zginęli na oczach swych kolegów i licznie zebranych przechodniów.

Akademia ku czci Chrystusa Króla w Świeciu

ŚWIECIE (żj) W sali Zakładu odbyła się akademka ku czci Chrystusa Króla w której wystąpiła prawie wyłącznie młodzież szkolna. Do sukcesu akademii przyczyniły się pięknie scharmonizowane stroje i subtelna gra skrzypiec za sceną. Na zawsze w pamięci zostaną trzy odśpiewane: Pozdrowienie Anielskie, Noc Betlejemską i Golgota.

Również chór gimnazjalny, który pod kierunkiem prof. Stankiewicza po raz drugi dał dowód ukochania staropolskiej pieśni naszej uświetnił wieczór. Przed oczyma naszymi stanęła musiała świetność Grunwaldu, gdy rycerstwo zjednoczone z pieśnią: Bogu Rodzicia ruszyli na śmiertelny bój z nawałą germańską w obronie najdroższych swych ideałów i ziemi rodzinnej. Z trzeciej pieśni wyczarowała młodzież nasza piękno pieśni Palestriny.

Życzyć chór gimnazjalny urządził występ w rodzaju niezapomnianego jeszcze w dniu zajazdu śpiewaczego towarzystwa „Harmonii” — i z takim programem udał się choćby w powiat — śiejąc miłość ku Polsce.

Akademie powtórzone także dla dzieci.

Falszerzy przed sądem

INOWROCŁAW (re) Wydział Karny SO w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę Zientara Edmunda, rolnika z Janikowa, pow. inowrocławskiego, oskarżonego o sfalszowanie kwitu i pobranie na jego podstawie kwoty wyższej od należnej mu o 1500 zł.

Zientar w dniu 17 kwietnia br. przyjechał do młyna parowego w Kruszycy, gdzie dostarczył 50 kg żyta, na co otrzymał pokwitowanie, na podstawie którego miał otrzymać z kasy pieniądze. Zientar spostrzegłszy, iż magazynier napisał na pokwitowaniu tylko cyfrę „50 kg” bez zaznaczenia słownego, dopisał przed 50 „jedynkę” i na tej podstawie pobrał o 1500 zł więcej.

Osk. przyznał się do winy i został skazany łącznie na rok i trzy miesiące więzienia.

Podobnego przestępstwa dopuściła się Wajs Lucja, robotnica zam. w miejscowości Papros, pow. inowrocławskiego, która, chcąc otrzymać z kasy majątku zwrot wydanych pieniędzy za zabieg dentystyczny „przerobiła” kwotę 1500 zł na 1900 zł. W momencie oddawania kwitu, fałszerstwo ujawniono, a Wajsówna pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W wyniku rozprawy osk. została

20 piwnic z ziemniakami poszło z dymem

Mimowolni sprawcy pożaru skazani na 3 mies. aresztu

INOWROCŁAW (re) Wydział Karny SO w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę robotnika z Ściborza, pow. Inowrocław, Konopy Kazimierza, oskarżonego o nieumyślne spowodowanie pożaru, w wyniku którego spaliło się 20 piwnic drewnianych i uległo zniszczeniu około 1000 ctr. ziemniaków oraz wódzarka te goż majątku. Kwiatkowskiego Piotra, który zezwolił Konopie na podpalenie słomy i tym samym przyczynił się nieumyślnie do powstania dużych strat.

Kwiatkowskiej na zlecenie sędziego, wraz z sześcioma robotnikami sprzątał słomę z ogrodu, który miano za orać Konopa, zbierając słomę, za-

W dniu Wszystkich Świętych, dnia 1. 11. 1946 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, dziadek, brat i teść ś. p. **Barłomiej Lubiewski** przeżywszy lat 78, o czym zawiadania w ciężkim smutku pograżona **Rozżina** Pogrzeb odbędzie się dnia 4. 11. br. o godz. 16 z kaplicy ement. parafialn. na Jarach. Msza św. żałobna odbędzie się dn. 4. 11. br. o g. 7 w kościele paraf. na Wilczaku. Osobych zawiadomień nie wysyła się. (6724) Zakład pogrzebowy Z. Drowka — Bydgoszcz, Wełniany Rynek 9. — telefon 32-71

Na miejsce rzadko notowanej w kronikach katastrofy przybyły władze z prokuratorem p. Mendrasiem.

Dziś uroczysta procesja z Inowrocławia do Gniewkowa

INOWROCŁAW (hj) Dziś w niedzielę, 3 listop. o g. 14.30 z kościoła farnego wyruszy procesja żałobna do Gniewkowa, gdzie w lasach okolicznych hitlerowcy wymordowali i zagrzebali w październiku 1939 r. około 3000 osób, wśród nich starców, kobiety i dzieci z miast Inowrocławia, Gniewkowa, Kruszycy, Nieszawy i innych.

W procesji wezmą udział organizacje, stowarzyszenia i społeczeństwo. Nad grobami modły odprawi ks. prob. Mnichowski. Dla osób za-

miejscowych w Gniewkowie oczekiwać będą powózki, pozostające do dyspozycji gości przyjeżdżających wszystkimi pociągami. Starcom i chorym z Gniewkowa posłużą powózki, które przywołać będzie można z rynku.

Warto przypomnieć, że Niemcy chcąc zatrzeć ślady swych zbrodni sprowadzili swego czasu do lasów gniewkowskich więźniów-Żydów, którzy zmuszeni byli odkopać zwłoki oblać je materiałem łatwopalnym i spalić.

WŁOCŁAWEK Administracja i redakcja Pl. Wolności 17, tel. 1781

(f) Starostwo Pow. zawiadamia, że w związku z wprowadzeniem kart na mleko świeże na listopad dla dzieci do 3 lat (karty kat. IIR z sierpnia oraz dla kobiet ciężarnych i matek karmiących kat. III z lipca) należy: 1. karty na mleko świeże dla dzieci do 3 lat wydawać za przedłożeniem metryki i wydanych już uprzednio dodatk. „D” z listopada na odcinki 1, 2, 3, 4 i 5; 2. karty na mleko świeże dla matek ciężarnych wydawać tym osobom, które otrzymały dodatk. karty „D” na listopad. Mleko świeże dla dzieci należy wydawać na listopad (kat. IIR z sierpnia na Nr 1 — 30). Mleko świeże dla kobiet kat. III z lipca Nr 1 — 19 i 42 — 52.

(f) Komisja Kwalifikacyjna przy MRN, wydała komunikat w sprawie udzielania zasiłków dla osób, pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego poległych w walce o niepodległość Polski. Osoby te, powinny zgłosić się przed dniem 31 grudnia br., albo w przeciągu 6 miesięcy od wiadomości o śmierci uczestnika ruchu podziemnego, (nie później niż do dnia 31 grudnia 1947 r.). Osoby, które przed dniem 31 grudnia 47 r. jako małoletnie zgłosiły prawo do zasiłków, powinny po ukończeniu 18 lat życia zgłaszać się po dniu 31 grudnia 47 r., motywując, że kształcą się w szkołach średnich wyższych lub zawodowych. Podania należy kierować — do biura Opiek. Społ. ul. Kościuszki 12 (pokój 12).

(f) W dniu 10 bm. Oddział RTPD we Włocławku urządził „Dzień RTPD”. W dniu tym w Teatrze Ziemi-Kujawskiej odbędzie się akademka, wykonana przez dzieci — dla dzieci

(f) Z dniem 4 bm. Zjednoczone Fabryki Cykori F. Bohm i „Gleba” pod zarządem państwowym otwierają 3-letnie Gimn. Zawodowe Branży Spożywczej. Kandydaci od lat 15 — 18, posiadający świadectwo ukończenia 7 klasowej szkoły powszechnej mogą zapisywać się w biurze firmy, (ul. Toruńska 2b). Dzieci pracowników fabrycznych mają prawo pierwszeństwa

skazana na 9 mies. więzienia z warunkowym zawieszeniem kary na okres 4 lat.

SPORT

Medina mistrzem Europy

LONDYN. Na Stadionie Hampden Park w Glasgow odbyło się wczoraj wieczorem spotkanie pięściarskie o mistrzostwo Europy w w. koguciej między Francuzem Theo Medina i obrońcą tytułu Jackie Patersonem (Anglia). Zwyciężył Medina przez k. o. w IV-tej rundzie.

(Jańczak spóźnił się na mecz). Poziom meczu był słaby. Zawodnicy walczyli chaotycznie, wdając się w bijatykę bez stylu i techniki.

Budowlani-Spółem 14:2

WARSZAWA. Spotkanie pięściarskie z cyklu walk o drużynowe mistrzostwo bokserskie okręgu warszawskiego, rozegrane między ZKS „Budowlani” i KS „Spółem”, zakończyło się wysokocyfrowym zwycięstwem „Budowlanych” w stosunku 14:2, przy czym jedyne 2 pkt zdobyło „Spółem” walkowerem, gdyż Marciniak w pośredniej nie miał przeciwnika

Ołomuniec - Kraków 2:1

PRAGA. Piłkarska drużyna Krakowa rozegrała drugi swój mecz w Czechosłowacji, mając za przeciwnika reprezentację Ołomuńca. Spotkanie zakończyło się ponowną porażką Krakowa w stosunku 1:2 (0:1).

Olek walczy w Sztokholmie

SZTOKHOLM. W czwartek Olek, Polak naturalizowany we Francji, spotka się w Sztokholmie z mistrzem Szwecji w ciężkiej Olle Tandbergiem.

Kto obuwie szanuje, 6724 Tea pastę „Bałtyk kupuje” WYTWÓRNIĄ CHEMICZNA „BAŁTYK” R. Downar-Zapolski i Syn Bydgoszcz, ul. Grodzka 4, tel. 37-13 Zamiejskowym za zaliczeniem

Kupujto, co jest duże, dobre i tanie! Krem do obuwia „ODRA” jest duży, dobry tanie! Kupuj więc krem do obuwia „ODRA” jako też zaprawę do podłóg we wszystkich kolorach. „ODRA” Wytwórnia Artykułów Chemicznych SZCZECIN, ul. Naokowskiego nr 24 2364 DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH

PRECYZYJNY WARSZTAT MECHANICZNY B. TARGOŃSKI Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61, tel. 20-00 Naprawiam maszyny do pisania, liczenia — przerabiam na układ polski — Kupuję maszyny wszelkich systemów, uszkodzone i części także. 2606

Polecam na nadchodzący sezon rury, kolana do pieców kuchenki, naczynia kuchenne emalowane garnki żelazne, palniki karbidowe mosiężne w większych ilościach Wielki wybór — Niskie ceny Witold Lewandowski BYDGOSZCZ, ULICA DŁUGA NR 25 TELEFON 17-38

Zakład ORTOPEDYCZNY Z. Lachowicz BYDGOSZCZ, Aleje 1 Maja 22 Telefon 19-41 PROTEZY nóg rak. APARATY ortopedyczne GORSETY ortopedyczne. PODKŁADKI pod chore stopy. PASY przeoklinowe i lecznicze. OBUWIE ortopedyczne. 2408r

Czytajcie A. K. P.

paszy do obuwia

w kolorach czarny, brąz, wiśniowy, ciemno-brązowy oraz biały

zaprawy do podłóg

w kolorach: mahoniowa, carbuja, oraz bezbarwna

znane, cenione poleca: 240

Fabryka Techniczno Chemiczna

„KREMALIN”

Bydgoszcz Socianowo 25, tel. 31-63



Pierniki - Wafle - Cukierki

pierwszorzędnej jakości Duży wybór - Ceny niskie

poleca

Fabryka „POMORZANKA”

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 143 Telefon 33-76

Uwaga! Odbiorcom na prowincję wysyła się za pobraniem

KUPUJEMY

FOTO APARATY - Kino, filmy 8-16 mm - Patofony - Płyty POLKAMY nasze warsztaty radiowe mechanicznej precyzji

GUPITER

Bydgoszcz, Słone Biuro 20, tel. 18-65

Zakład radio-roentgena i elektrotechniki medycznej

Henryk Rudak, Bydgoszcz, Pomorska 59/7, t. 3671

Wykonuje wszelkie montaż i naprawy wchodzące w zakres roentgenologii elektrotechniki medycznej: radio kina, elektroizyki i elektrotechniki

WARSZTAT LABORATORIUM WYPOSAŻONE W NAJNOWOCZESNIEJSZY SPRZĘT I APARATY POMIAROWE

PRACOWNIA DAMSKIEJ BIELIZNY

Miroslawy Stawiskiej wytworna bielizna trykotowa i ciepła Hurt - Łódź, Kościuski 93 m 25 rzyśnianek przy ul. Scallina (Główna) Telefon 189-10 1846r

P. P. KUPCOM GALANTERIE

w dużym wyborze poleca Firma „GALTEX” ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska nr 78 Zamiejscowym za zaliczeniem Cenniki wysyłamy 2314



PASTA

Terpentynowo-Karnaubowa

Do nabycia wszędzie

Przedstawiciel:

J. Włodarek BYDGOSZCZ ul. Sienkiewicza nr

„Café Club”

BYDGOSZCZ Marcinkowskiego 14 Tel. 29-32

Od dnia 1 listopada br. zmiana programu

Trio Sióstr Wirskich

TANCE AKROBACYCZNO-SALONOWE ZOFIA CZARSKA ARTYS. TEATRÓW WARSZAWSKICH

Dancing popołudniowy w każdą niedzielę i święta POZCZATEK O GODZINIE 17

DYREKCYJA

Bydgoskie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych

przyjmie od zaraz:

3 Inżynierów-mechaników (niekoniecznie specjalistów na maszyny roln.) z ręką warsztatową na stanowisko doradców technicznych

1 Inżyniera lub technika z praktyką warsztatową do Wydziału Pracy i Placy

1 Biuralistkę do samodzielnego prowadzenia Wydziału Socjalnego piszącą biegle na maszynie

1 Biuralistkę, piszącą biegle na maszynie, do Wydziału Personalnego

Oferty z życiorysami należy składać do Wydziału Personalnego Bydgoszcz, Aleje Maja 42/5. 6645

Państwowe Zakłady Futrzarskie

dawniej (Thorer-Petzold)

Gdańsk, ul. Łąkowa Nr 35-38, tel. 412-36

przyjmują do wyprawy i farbowania wszelkiego rodzaju skóry futerkowe (lisy, bobry, piżmowce, tchórze, króliki, barany itp.)

Specjalność zakładów: produkcja fok Własne warsztaty kuśnierskie Wykonanie na najwyższym poziomie

Uprasza się o kierowanie zgłoszeń do: Państwowych Zakładów Futrzarskich lub do Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego Okręgu Gdańsko-Mazurskiego, Gdańsk-Wrzeszcz, Kryniczna Nr 4, tel. 411-71

KUPNO

WELNE owczą surową oraz garbarską kupuje po cenie wolnorynkowej „Wielna”, Bydgoszcz, 3 Maja 22, tel. 37-32. (6300)

UWAGI

Maszyny do tarcia: ręczne - elektryczne „Fect”, „Sundstrand”, „Rheinmetall”, „Astra”, „Continental”, „Mercedes-Buclid”, „Walther”, „Hamman”, „Brunswig”, „Monroe”, „Thales”, oraz wszystkich systemów maszyn do pisania z długimi wałkami 48-65 cm natychmiast kupi dla poważnej instytucji Zakład naprawy Maszyn Biurowych, Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15, J. Skarbankiewicz. Aktualnie również maszyny biurowe nawet zniszczone i polamane. (2332r)

Znaczki pocztowe - najkorzystniej kupuje - sprzedaje „Rybak”, Gdynia, Świętojańska 47. (2158r)

Taśmę sznurowadłową w każdej ilości kupuje S. T. Najdek, Łódź, 6-go Sierpnia 30, tel. 123-86. (2386r)

Kupujemy wagonowo drzewo liściaste dłuższe jak: topole, olchy i lipy od 25 do 80 cm grubości z własności prywatnej. Oferty prosimy składać do Państwowego Zakładu Mebli Artystycznych w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 12. (2393r)

Dom w Bydgoszczy bez długów hipotecznych do 800.000 kupię. Zgłoszenia IKP Bydgoszcz „Szczecińsk”. (6681)

WŁOSIE końskie (ogony) w każdej ilości kupuje Drazkowskiego i S-ka, Bydgoszcz, ul. Wyzwolenia 1 (przy Placu Teatralnym). Placimy najwyższe ceny. (6578)

Leica, Contax oraz różne aparaty fotograficzne zakupi D/H „Switezianka” Łódź, Piotrkowska 83, tel. 126-62. (1847r)

SPRZEDAŻ

Koszule, krawaty i szale marki „Krawat Polski” poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszuli i Szali Edward Krysiak. Łódź, Piotrkowska 136. (2025r)

Radioodbiorniki 6-obwodowy, 3-zakresowy „Super” sprzedam. Bydgoszcz, Jagiellońska 64/11, godz. 12-15. (6705)

Pamiątki oszczędnościowe 80, 100, 120, 140 litrowe poleca Pałaszewski. Warszawa, Poznańska 38. 151r

Stemple kauczukowe. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem. „El-Cha-Film”, Warszawa, Jerozolimska 27 (2021r)

Wiałnie z tryjerem do sortowania zboża dla większego gospodarstwa sprzedam Pałaszewski Warszawa, Poznańska 38 (152r)

Ozdoby choinkowe hurtowo na miejscu i za zaliczeniem. Także bomby samowieszące. Wysyłamy cennik i próbne komplety. „Reklama”, Łódź, Piotrkowska 46. (2329r)

Dom skład centrum, cena 1.000.000. Dom Plac Poznański, cena 600.000. 921 m² plac budowlany Bielawki 240.000. 11 000 m² ulica Fordońska 150.000, poleca. Nowe zlecenia sprzedaży przyjmuje „Pogoń”, Pośrednictwo Nieruchomości Spółdzielnia, Bydg., Dworcowa 51/II. Telef. 33-16. (2405r)

Pokój damski biały: szafa, łóżko, toaletka, szafeczka, stół, łaboret do sprzedania. Bydgoszcz, Jagiellońska 21, w podwórzu., Gacki. (6700)

Łodówka cała izolowana do ciężarówka 4-tonowej 340x220x180 natychmiast na sprzedaż. Oferty do IKP Bydgoszcz pod S. K. 123. (6698)

Młynskie kamienie, turbiny, wszystkie maszyny młynskie, gaza, pasy statki, gurtę, należy do kamieni itp. oraz wszelkie artykuły młynskie itp. poleca Eugeniusz Pałaszewski. Warszawa, Poznańska 38 (150r)

Szwalnia bielizny damskiej hurt „Syrenka” Mirosławy Stawiskiej. Wytwórnia bielizna szermierzowa i ciepła. Łódź, Al. Kościuski 93 (przy Bandurskiego), tel. 18910. (2359r)

RÓŻNE

Domy, wille, place poleca. przyjmuje zlecenia sprzedaży „Cepos”, Bydgoszcz, Śniadeckich 29. (2378r)

Gabinet dentystyczny w powiatowym mieście dla lekarza dentysty lub dentystki do wydzierżawienia Oferty IKP Bydgoszcz „6660”. (6708)

Fotografie wleczne na porcelanie, do nagrobków, wykonuje artyści „El-Cha-Film”, Warszawa, Jerozolimka 27. Prowincję informujemy listownie. (2022r)

Światowej sławy jasnowidz psychografolog zajmujący przepowiada. Nadeślij pytania, datę urodzenia, 30 zł. Odpowiedzi indywidualne, analizy metodą grupową. Horoskopy płatne. Podziękowania z całego świata. Vapuro, Katowice, Skrzynka pocztowa 376. (1339r)

Fotografie dowodowe i legitymacyjne płacone w ciągu jednego dnia wykonuje Foto-Pilchowski. Bydgoszcz, Śniadeckich 24. (2409r)

PRACA

Fachowców do zakupu bydła na kierownicze stanowiska poszukujemy. Podania kierować Wojewódzka Spółdzielnia Obrót Zwierzętami i Przetwórstwa Mięsnego, Szczecin, Mazurska 7. (6709)

Bławatnik z 26-letnią praktyką, ostatnio na stanowisku kierownika zakupu, z pierwszorzędnymi referencjami, po powrocie z zachodu poszukuje posady. Miejsceowość obojętna. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Solidny”. (2341r)

Mistrza drogowego zaangażujemy od 15. 11. Oferty z podaniem warunków do IKP Bydgoszcz pod 111. (6708)

Pomoc domowa na wyjazd do małej rodziny potrzebna. Dobre warunki. Zgłoszenia Sękowski, Kosynierów 2, Bielawy Bydgoszcz. (6712)

Gospodyni-kucharz, samodzielna, przyjmie posadę od zaraz. Majątek, leśniczówka lub probostwo. Zgłoszenia Bydgoszcz, Rycerska 2/2. (6706)

Wykwalifikowanych bednarzy specjalistów na bezczki i dobrych warunkach przyjmie natychmiast Zakład bednarski pod Zarządem Państwowym w Gniewkowie powiat Inowrocław, ulica Toruńska 30. (2352r)

POSZUKIWANIA

Podporucznik, który jechał pociągiem nocą 12 na 13 października trasa Łódź-Kutno do Poznania na mecz piłkarski i wracał 13 na 14 do Łodzi pociągiem pospiesznym godz. 22 przez Ostrów Wlkp., proszony jest o podanie swego adresu do IKP Łódź, Piotrkowska 86, „Znajomy”. (2311r)

Aromaty owocowe

Dla przemysłu spożywczego i cukierniczego

F-ka aromatów owocowych Łódź, Śródmiejska 22, tel. 200-32 1-33

OZDOBY

Choinkowe Wysyłka próbnych kompletów za zaliczeniem. Nowość 2023: BOMBY samowieszące. Ceny hurtowe. „Reklama” Łódź, Piotrkowska 46 (podw.)

Lampy radiowe

kupuje - sprzedaje firma RADIOTECHNICZNA

R. ŁOSKOT

Bydgoszcz, Wełniany Rynek 12 Telefon 20-36 1957,

Łódź - sklep

w centrum Piotrkowskiej, posiada przedstawicielstwa lub składowe konspiracyjne. Branża obojętna. Wszelkich gwarancji możemy udzielić. Oferty tylko poważne do P. A. P. Biuro Ogłoszeń i Reklam 2387, Łódź, Piotrkowska 138 dla „Wiktora”

KORZYSTNIE SPRZEDASZ

FOTO APARAT I KINO (nawet uszkodzone) różne przybory fotograficzne, lampy projekcyjne, chemikalia, papery, filmy, klisze itp. TYLKO

w Składnicy Fotograficznej - Sportowej Bydgoszcz, Aleje 1 Maja nr 65 Telefon 29-85 1-84r

Piskorski Witold, ostatnio był Frankfurt nad Odrą. Kto go zna o jakkolwiek wiadomość proszę rodzice, Piskorski, Grudziądz, ul. Wilsona 4a. (6725)

ZGUBY

Broszkę zagubioną wysadzającą kamieniami odebrać można Bydgoszcz, Pomorska 17/1. (6702)

Humor zagraniczny



- Kiedy podaje się posiłki? Portier: - Śniadanie od 6 do 11, lunch od 11 do 15, herbata od 15 do 18 i kolacja od 18 do 23.

- Hm, a kiedy mam zwiedzać miasto?

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marz. Focha 20 DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) - Telefon 2429 Za niedorozumienie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rekopisów nie zamawianych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁ „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODREBNE WYDANIA „IKP”

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwania i rodzinne prace 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Ogłoszenia milimim: W akcie 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przeliczone 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.